Dziś 5 dzień ciągnienia Loterii Państwowej

Wydanie B.

Cena egzemplarza zł 3
Pobieranie wyższej opłaty jest nadużyciem

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Prenumerata miesięczna wynosi zł 60 + 10 zł za doręczenie zamiejsc. + 5 zł za doręczenie miejscowe

Rok II | Telefony Centrali w Bydgoszczy 33-41 i 33-42 Telefon międzymiastowy 36-00. Rozmównica dla publiczności 19-07 Sekretariat redakcji przyjmuje codziennie od godziny 10 do 12 | Środa, dnia 14 sierpnia 1946 r. | Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW" Konto PKO „ZRYW" Nr VI—135 PKO „I.K.P." Nr VI—140 Konto bieżące: Bank Związku Spółek Zarobkowych w Bydgoszczy | Nr 218

Polskie dzieci pod opieką Duńczyków



W Brzeźnie pod Gdańskiem 50 polskich dzieci wypoczywa pod troskliwą opieką duńskiego towarzystwa „Ratuj Dziecko". Dzieci bawią się pod opieką duńskiej i polskiej pielęgniarki. Jest im na koloniach b. dobrze.
Foto Ars Gdynia

Konferencja pokojowa na martwym punkcie

Prawdopodobne odroczenie konferencji

PARYŻ (PAP-ms). Na poniedziałkowym posiedzeniu konferencji paryskiej, podjęto znów debaty nad kwestią, czy Albania ma uczestniczyć w obradach z głosem doradczym. Podczas posiedzenia zabierali głos: Byrnes, płk. Aleksander i Manuilskij.

Na zebraniu wieczornym Rumunia przedstawiła swój pogląd w związku z projektem traktatu pokojowego. Przemawiał wicepremier i minister spr. zagr. Rumunii, Tatarescu. Wobec tego, że na posiedzeniu plenarnym przedstawiać będą swe poglądy dalsze byłe państwa nieprzyjacielskie, nie wiadomo, kiedy komisje będą mogły przystąpić do prac nad traktatami. Nie jest wykluczone odroczenie konferencji wobec rozpoczynającej się we wrześniu sesji ONZ.

Saillant o trudnościach Polski i Francji

Sekr. gen. Światowej Federacji Zw. Zaw. z wizytą na Śląsku

KATOWICE (PAP-ms). Bawiący od szeregu dni w Polsce sekretarz generalny Światowej Federacji Zw. Zaw. Louis Saillant przybył do Katowic, gdzie został powitany przez przedstawicieli zrzeszeń pracowniczych, związków zawodowych i przedstawicieli partii robotniczych. Przewodniczący CKZZ Witaszewski powitał p. Saillant'a jako zasłużonego działacza robotniczego, podkreślając jego pracę dla rozwoju francuskiego ruchu oporu. Mówił dalej o wspólnych celach w kierunku zlikwidowania pozostałości faszyzmu i ugruntowania pokoju. Następnie przemówił p. Saillant. Mówił o skierowanej przeciwko wrogiej demokracji działalności sił reakcyjnych, demaskując ich fałszywą grę i o trudnościach, jakie mają Polska i Francja w walce ze wspólnym wrogiem. W czasie swego pobytu na Śląsku p. Saillant zwiedził szereg zakładów przemysłowych i fabryk.

Persja żąda miejsca w Paryżu

PARYŻ (dr). Persja wniosła do sekretariatu konferencji pokojowej w Paryżu wniosek o udział w konferencji, uzasadniając to tym, że wypowiedziała wojnę Niemcom i Japonii, jest członkiem ONZ i podpisała pakt Trzech z Wielką Brytanią i Związkiem Radzieckim.

Kesselring przed sądem

LONDYN (dr). Feldmarszałek niemiecki von Kesselring stanął przed sądem w Rzymie, jako odpowiedzialny za morderstwa, dokonywane przez jego żołnierzy w Apeninach.

Już się pojawił Wódz nowych Niemiec

Nazywa się Kurt Schumacher i zapowiada walkę

LONDYN (dr). Przewodniczący niemieckiej partii socjal-demokratycznej, nazwanej w skrócie SDP. Schumacher, wygłosił ostatnio w Essen przemówienie, w którym opowiedział się w 100 procentach za wojskowym rozbrojeniem Niemiec, wysuwając jednak przy tym konieczność ratowania materiału, potrzebnego do odbudowy pokojowej produkcji przemysłowej.

Również powitał z zadowoleniem fakt ułaskawienia przez władze brytyjskie wszystkich hitlerowców poniżej lat 27, co niedawno temu ogłosił głównodowodzący w Niemczech, marsz. lotnictwa Douglas.



Douglas

W mowie swej wygłoszonej w Remscheid, Schumacher powitał z zadowoleniem fakt zniesienia granic w w strefach zachodnich, wyrażając nadzieję, że stanie się to wkrótce i w strefie wschodniej. Następnie dr Kurt Schumacher w ostry sposób potępił publiczne wystąpienie komunisty niemieckiego, Piecka z tzw. „Einheitspartei" (fuzji komunistów i socjalistów w radzieckiej strefie okupacyjnej), w którym tenże zapowiedział, iż przy rozpatrzeniu problemów granicznych Niemiec, partia jego zrzeka się starań o poprawkę granic wschodnich. „Granice wschodnie są nierozdzielną całością z granicą zachodnią Niemiec — powiedział Schumacher — i będziemy politycznie walczyli o każdą piędź niemieckiej ziemi nad Odrą i Nysą".

W Saksonii powiedział dr Schumacher, iż partia socjaldemokratyczna opierać się będzie na robotnikach, stanie średnim i inteligencji oraz na socjaliźmie formatu światowego. Jesteśmy przeciwni — powiedział — prywatnemu kapitałowi w Zagłębiu Ruhry, ale tak samo przeciwni jesteśmy kapitalizmowi państwowemu.

Dr Schumacherowi sekundował godnie drugi zastępca niemieckiej chrześcijańsko-demokratycznej unii. W prowincji Szlezwig-Holsztyn wygłosił on podobne przemówienie. Zaznaczył, że niemiecki zachód jest ściśle związany z niemieckim wschodem, zapowiadając jednocześnie, iż Niemcy na konferencji pokojowej będą walczyć o rewizję granic.

Żądamy nowych mieszkań



W Ameryce odczuwa się brak mieszkań, szczególniej w wielkich ośrodkach przemysłowo-handlowych. Przed kilku dniami zamieściliśmy w naszym piśmie zdjęcie przedstawiające domki robotnicze w okolicy Detroit. Tak samorząd amerykański zaspakaja częściowo głód mieszkaniowy. Na zdjęciu, które dziś podajemy, widać tłum demonstrantów — zdemobilizowanych żołnierzy przed Ratuszem w Nowym Jorku. Demonstranci powypisywali na transparentach swoje żądania, które powinien zobaczyć burmistrz i Komisja Mieszkaniowa, odbywający właśnie konferencję w Ratuszu. Oto hasło dnia: „żądamy mieszkań dla swoich rodzin".

Spadochroniarze angielscy strzegą więzienia w Palestynie

LONDYN (dr). Do Haify przybyła 6-ta brytyjska dyw. spadochronowa, która została przeznaczona do pilnowania gmachu więziennego, w którym znajduje się 24 terrorystów bandy Sterna, oskarżonych o dokonanie zamachów kolejowych. We wszystkich miastach Palestyny wzmocnione zostały garnizony wojskowe. Patrole morskie i lotnicze nie dopuszczają do przybycia statków z nielegalnymi imigrantami.

Niemiecka amunicja wyleciała w powietrze

AMSTERDAM (ZAP). W Bergen koło Alkmaru wyleciał w powietrze wybudowany przez Niemców magazyn środków wybuchowych. Właśnie w tym czasie kilku ludzi było zajętych segregowaniem amunicji. 5 ludzi zginęło na miejscu, m. in. pewien więzień polityczny, który dobrowolnie zgłosił się do tej pracy.

Socjaliści polscy na konferencji w sprawie Hiszpanii

WARSZAWA (PAP-dr). Do sekretariatu gen. KW PPS wpłynęło zaproszenie ze strony socjalistycznej partii francuskiej na międzynarodową konferencję socjalistów w sprawie Hiszpanii, która odbędzie się w dniach 27 i 28 sierpnia br. Centrala KW zaproszenie przyjęła. Skład delegacji jeszcze nie został wyznaczony.

Ostatnia depesza Bormana

WASZYNGTON (ZAP). Oficer wywiadu amerykańskiego udzielił informacji o dokumencie, który — jeśli Bormann istotnie nie żyje — zawiera prawdopodobnie ostatnią wiadomość, przekazaną z oblężonego Berlina przez tego zaufanego Hitlera. W końcu kwietnia Helmuth von Hummel otrzymał w sekretariacie NSDAP w Salzburgu następujący telegram: „Ciągle jeszcze siedzimy w schronie przeciwlotniczym i czekamy. Znowu zawiódł jeden kompetentny autorytet. Zostaliśmy zdradzeni. Niech żyje führer". Podpisano: Bormann.

Nasz wniosek

Ogłoszono przed paru dniami opracowany przez Ministerstwo Aprowizacji i Handlu plan aprowizacyjny, którego zadaniem jest zapewnić ludności pracującej stałe i wystarczające racje żywnościowe na okres jednego roku. U podstaw tego planu stoi tzw. Fundusz Aprowizacyjny powołany do życia 26. 10. 1945 r. dla dokonywania zakupów artykułów żywnościowych na wolnym rynku w celu dalszej ich odsprzedaży po cenach niższych dla ludności pracującej. Przewidziane na najbliższy okres dwunastomiesięczny zapotrzebowanie produktów wiejskich zostanie według obliczeń Min. Apr. i Handlu pokryte całkowicie w zakresie zboża, ziemniaków i warzyw z produkcji krajowej i dostaw zagranicznych. Natomiast deficyt przewiduje się: w zakresie mięsa 41.000 ton czyli 34% zapotrzebowania, w zakresie ryb 23.000 ton czyli 32% zapotrzebowania, w zakr. tłuszczów 19.000 ton zamiast 78.000 ton zapotrzebowanych oraz w zakresie mleka 130 mil. litrów zamiast zapotrzebowanych 330 mil. litrów.

Wobec zniesienia kontyngentów wszystkie artykuły pochodzące z produkcji krajowej muszą być zakupione na wolnym rynku. Ogółem wydatki Funduszu Aprowizacyjnego wyniosą w przeciągu roku około 40 miliardów złotych, z czego na okres najbliższych czterech miesięcy przypada ponad 11 miliardów złotych.

Z jakich pieniędzy tworzy się Fundusz Aprowizacyjny? Czerpie on swe środki z różnic pomiędzy ceną kalkulacyjną a komercyjną — osiąganych przez przemysł przy sprzedaży swych wyrobów oraz z opłat monopolowych.

W związku z tym nasuwają się nam następujące uwagi.

Jak wiadomo w naszym systemie gospodarczym przyjęto jako formę przejściową zasadę podwójnych cen, cen tzw. sztywnych i cen komercyjnych. Te drugie przeznaczone były dla sfer dobrze sytuowanych, zarabiających w nieuregulowanym jeszcze okresie powojennym znaczne sumy pieniędzy. Stały się więc one niejako opodatkowaniem wysokich zarobków, środkiem regulującym w sposób bardziej sprawiedliwy rozdział dochodu społecznego. Z drugiej strony dostarczyły one państwu znacznych przychodów, które mogły zostać obrócone na inwestycje państwowe oraz na zaopatrzenie w żywność po przystępnych cenach świata pracy. Taka jest właśnie geneza Funduszu Aprowizacyjnego, którego los związany jest zasadniczo z istnieniem podwójnych cen.

Po zniesieniu kontyngentów przestały obowiązywać podwójne ceny w odniesieniu do produkcji rolniczej. Pozostają natomiast w przemyśle. I jak to wynika z planu aprowizacyjnego istnieć będą przynajmniej przez następny rok. Jak już wspomnieliśmy ceny komercyjne przeznaczone są dla jednostek posiadających wysokie dochody. Tymczasem przebieg ostatnich wydarzeń w Polsce wskazuje zupełnie wyraźnie na to, że idziemy szybkimi krokami, i słusznie, do możliwie największej niwelizacji zarobków. Takie jest zadanie Komisji Płac, by przez podniesienie najniższych stawek skasować istniejące dysproporcje w zarobkach. Do tego zmierza walka ze spekulacją i lichwą w handlu, by zmusić nieuczciwego kupca do po-

bierania słusznego zysku. Takie widzimy zadanie nowego dekretu mieszkaniowego, którego przeprowadzenie ma wyłowić podejrzane elementy ciągnące dochody z nieczystych źródeł, prowadzące luksusowy tryb życia, a jednostki niepracujące zmusić do zajęcia się produktywną pracą. Po zrealizowaniu tych planów pozostanie tylko jedna kasta ludzi z grubymi portfelami, to jest wszelkiego rodzaju oszuści, malwersanci i łapownicy. Ich zlikwidowanie nie będzie przedstawiało trudności, gdyż zdradzi ich natychmiast rozrzutność i lekkomylność w wydawaniu pieniędzy.

Pozostanie jeszcze wieś, którą podejrzewa się o inkasowanie wielkich zysków z wolnego handlu żywnością. Naszym zdaniem podejrzenia takie są niczym nie uzasadnione. Stopa życiowa na wsi jest w dalszym ciągu jeszcze bardzo niska. Odbudowa wsi wymaga od chłopa znacznych inwestycji i pochłania wielką część jego dochodu.

Tak więc, konstatujemy to jeszcze raz, mija w Polsce era „złotych interesów", giną możliwości astronomicznych zysków, kurczy się grono „świetnie" zarabiających osób, a powiększa zakres uczciwie pracujących i uczciwie zarabiających. Wiadomo zaś, że żaden uczciwie zarabiający nie jest dziś w stanie kupować wytworów przemysłowych po cenie komercyjnej.

Nasuwa się stąd logiczny wniosek, że zmniejszać się będzie ustawicznie ilość klientów naszego przemysłu, sprzedającego po wysokich cenach komercyjnych. I dalszy wniosek, czy nie nadchodzi odpowiednia chwila, aby podobnie jak się to już stało w odniesieniu do produkcji rolniczej, również i dla naszego przemysłu ustalić jednolite ceny. Być może uprościłoby to naszą gospodarkę.

W. Jankowski

Harold Lasky w Warszawie

WARSZAWA (PAP-dr). Przybyła do Warszawy delegacja socjalistów angielskich z prof. Haroldem Laskym na czele podejmowana została w salach siedziby CK PPS w Warszawie. Na przyjęciu obecni byli przedstawiciele rządu, władz państwowych i partyjnych PPS. Jako pierwszy przemówił sekretarz CK PPS Cyrankiewicz. Odpowiedział mu w imieniu delegacji angielskiej Morgan Philips. Następnie zabrał głos min. Kuryłowicz, a w imieniu młodzieży socjalistycznej ob. Obrączka. Delegat angielski, Harold Clee wzniósł następnie toast na cześć międzynarodowego ruchu socjalistycznego. Delegacja angielska zwiedziła miasto i odwiedziła wieczorem redakcję „Robotnika".

Dostawy UNRRA dla Europy zagrożone

10 państw poparło stanowisko min. Minca, domagającego się dalszych dostaw UNRRA dla wyczerpanej wojną Europy

WARSZAWA (PAP-ms). W obradach UNRRA, odbywających się w Genewie, żywy udział bierze delegacja polska. Obrady toczą się pod znakiem kontynuowania działalności UNRRA w 1947 r. względnie przekazania jej zadań innej organizacji międzynarodowej. Przedstawiciel Polski jest przewodniczącym komitetu przygotowania dla plenum propozycji w sprawach porządku obrad. Delegat Polski wchodzi również do komitetu generalnego ustalającego porządek obrad i proceduralny. W toku obrad min. Minc zobrazował osiągnięcia Polski i wykazał trudności, w jakich znalazłaby się Polska bez zapewnienia dowozu z zagranicy w 1947 r. Projekt przekazania działalności UNRRA innym organizacjom min. Minc uważa za nierealny, skoro nie mają one możliwości wypełnienia przekazanych im zadań. Min. Minca poparło 10 państw postawionych wobec ewentl. przerwania pomocy UNRRA. Stany Zjedn., Wielka Brytania i Kanada, od których głównie zależy pomoc, sprzeciwiają się przedłużeniu działalności UNRRA jak też utworzeniu nowej organizacji międzynarodowej. Przewodniczący delegacji Stanów Zjedn. Wood, wniósł wniosek by przyszłość dalszych dostaw UNRRA dla Europy przedstawiona została ogólnemu zgromadzeniu ONZ i jej radzie gospodarczo-społecznej.

Nowy etap działalności dziennikarzy pomorskich

Nowe władze i nowe zadania

BYDGOSZCZ (km). Wejście w życie umowy zbiorowej postawiło dotychczasowy Zarząd Oddziału Pomorskiego Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P. przed nowymi zadaniami. Z organizacji o charakterze raczej koleżeńskim powstaje organizacja zawodowa w ścisłym tego słowa znaczeniu, mająca na celu obronę słusznych interesów zawodowych dziennikarstwa polskiego.

Fakt ten skłonił dotychczasowy Zarząd Oddziału Pomorskiego do złożenia swoich mandatów do dyspozycji nadzwyczajnego walnego zebrania. Zebranie to odbyło się jak pokrótce donosiliśmy w ostatnim numerze, w ubiegłą niedzielę w lokalu PAP w Bydgoszczy. Zebraniu przewodniczył red. Andrzej Kłyszyński (Kurier Sportowy), sekretarzował red. Adam Felski (Robotnik Pomorski), ławnikami byli red. Tadeusz Brandebura (Trybuna Pomorska) i red. Mieczysław Dobrowolski (Robotnik Pomorski).

Sprawozdania z działalności ustępującego zarządu wygłosili: prezes red. Stanisław Ziemak (Ziemia Pomorska), sekretarz red. Kazimierz Małycha (IKP) i skarbnik red. Andrzej Trella (IKP). Członków rzeczywistych liczy Oddział Pomorski 53 oraz 7 aplikantów. Największym ośrodkiem dziennikarskim na Pomorzu jest Bydgoszcz (38 członków i 5 aplikantów)

Komisja rewizyjna przez swojego przewodniczącego red. J. Bartnickiego (PAP) wniosła o udzielenie ustępującemu zarządowi absolutorium co zebrani uchwalili jednogłośnie.

Listę kandydatów na członków nowego zarządu przedstawiła zebranym komisja-matka. Listę tę zebrani uzupełnili dalszymi nazwiskami. Dziennikarze pomorscy dali wyraz poglądowi, że w nowym zarządzie nie powinni zasiadać dziennikarze, reprezentujący równocześnie interesy wydawnictw. Uwzględniając ten pogląd, dotychczasowy prezes Oddziału Pomorskiego red. Stanisław Ziemak zrezygnował z kandydowania do następnego zarządu.

Nowy zarząd po wyborach przeprowadzonych tajnie, ukonstytuował się następująco: red. Wiktor Mielnikow (Trybuna Pomorska) — prezes, red. Andrzej Trella (IKP) i red. Mieczysław Dobrowolski (Robotnik Pomorski) — wiceprezesi, red. Kazimierz Małycha (IKP) — sekretarz, red. Gustaw Markun (Ziemia Pomorska) — skarbnik, red. Jan Weiss (Głos Pomorza) i red. Witold Vogel (Ziemia Pomorska) — ławnicy. Komisja rewizyjna: red. Jerzy Bartnicki (PAP) — przewodniczący, red. Tadeusz Brandebura (Trybuna Pomorska) i red. Józef Kruszona (Ziemia Pomorska) — członkowie. Sąd koleżeński: red. Henryk Ryszewski (Trybuna Pomorska) — przewodniczący, red. Wacław Wytyk (Robotnik Pomorski), red. Maria Sumińska (IKP), red. Edward Łabentowicz (Robotnik Pomorski) i red. Czesław Andrzejkowicz (Gazeta Kujawska).

Po obradach dziennikarze pomorscy wzięli gremialnie udział w oficjalnym obiedzie w lokalu BTW, wspólnie z dziennikarzami przybyłymi do Bydgoszczy z różnych ośrodków kraju w celu zwiedzenia Wystawy Gospodarczej.

* * *

Oddział Pomorski Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P. wchodzi w nową fazę swojej działalności. Zakończył się trudny etap organizacyjny, a rozpoczyna okres wzmożonej pracy na odcinku obrony słusznych interesów zawodowych dziennikarzy, które dotąd nie zawsze są uznawane i respektowane. Zawarta niedawno z wydawcami umowa zbiorowa daje zarządowi podstawy do uporządkowania spraw zawodowych dziennikarza i stworzenia dla niego lepszych niż dotychczas warunków bytu. Podobnie dziennikarstwo musi wywalczyć sobie należną reprezentację w społeczeństwie i jego instytucjach. Ponieważ dziennikarstwo jest reprezentacją opinii publicznej, głos jego musi być wszędzie wysłuchany i uznawany. Pod tym kątem widzenia będą pracowały nowe władze dziennikarskie, jak niemniej zacieśniać współpracę z innymi organizacjami zawodowymi, zwłaszcza z OKZZ.

Zarząd, który ustąpił, wypełnił swoje zadania nakreślone w programie montowania organizacji. Dużą zasługę położył tu dotychczasowy prezes red. Stanisław Ziemak, który w trudnym okresie organizacyjnym przez cały czas przewodniczył Związkowi Zawodowemu Dziennikarzy Pomorskich.

Nawet Włosi chcą należeć do Jugosławii

MOSKWA (PAP-ms). Z Triestu donoszą, że w Monfalcone demonstrowało około 7.000 osób, żądając przyłączenia tego miasta do Jugosławii. Monfalcone według projektu 4 mocarstw ma być oddane Włochom. Również ludność włoska zamieszkująca w mieście pragnie przyłączenia go do Jugosławii.

Niezadowolenie w Finlandii z ciężkich warunków pokojowych

SZTOKHOLM (PAP). Prasa szwedzka donosi, że nastroje w Finlandii wykazują wielkie rozczarowanie z powodu twardych warunków pokoju, jakie opublikowano. Premier Pekkala zwrócił się zatem przez radio do narodu, przypominając, że Finlandia w czasie wojny walczyła po stronie, która przegrała i że twarde warunki pokojowe są konsekwencją tego. Związki Zawodowe poparły stanowisko rządu przez wydanie proklamacji, stwierdzającej, że rząd cieszy się zupełnym zaufaniem robotników.

Wędrówka Żydów w Niemczech

BERLIN (ms). Dowództwa brytyjskiej i amerykańskiej strefy okupacyjnej Niemiec ogłosiły o krokach zmierzających do przeciwdziałania przybywaniu na te tereny nielegalnych uchodzców żydowskich. Przyjmujemy do naszych stref ludzi prześladowanych, udzielając im tymczasowego schronienia, lecz nie możemy przyjmować zorganizowanych uchodźców, których nikt nie prześladuje, powiedział dowódca amerykański wobec faktu napływu Żydów z brytyjskiej do amerykańskiej strefy okupacyjnej.

Przewodniczący delegacji radzieckiej na konferencję pokojową w Paryżu, min. Mołotow, wydał przyjęcie na cześć delegacji zagranicznych. Na przyjęciu było obecnych około 1000 delegatów.

Samolotem z Moskwy przybyli do Warszawy przedstawiciele brytyjskiej Partii Pracy, z prof. Haroldem Lasky na czele.

Dyrektor generalny UNRRA, La Guardia, przybył samolotem do Pragi.

Hitler groził wszystkim

PARYŻ (PAP-ms). W związku z oświadczeniami byłych państw nieprzyjacielskich na konferencji pokojowej opublikowano list Hitlera do króla rumuńskiego Karola, z datą 15 listopada 1943 r. Hitler pragnąc przeciągnąć Rumunię do kampanii wojennej, proponuje królowi Karolowi przewekslowanie polityki rumuńskiej na tory polityki niemieckiej, posługując się przy tym groźbami i akcesoriami perfidii niemieckiej.

Na widowni międzynarodowej

Pomocnicy Niemiec

na konferencji pokojowej

Prasa światowa, przeprowadzając różnicę między wersalskim a obecnym kongresem, podkreśla znacznie liberalniejsze zasady, stosowane wobec państw pobitych na obecnej konferencji pokojowej w Paryżu. Delegat radziecki, Wyszyński, zaznaczył tak samo podczas ostatnich debat, że oznaką prawdziwego ducha demokratycznego, jaki cechuje konferencję obecną jest fakt, że byłe kraje nieprzyjacielskie mają możność zabrania głosu, który zostanie wysłuchany i rozważony.

Jako pierwsza z byłych satelitów osi zabrała głos delegacja włoska, dla której zarezerwowano 10 miejsc. De Gasperi w swym 35 minutowym przemówieniu, wygłoszonym w języku włoskim, zaznaczył, że Włochy są mniej zaniepokojone tekstem traktatu, niż jego duchem. Żalił się również, że oświadczenie w sprawie udziału Włoch w wojnie jest oschłe i pełne rezerwy, a Włochy straciły przeszło 100.000 ludzi zabitych i zaginionych, nie licząc 50.000 tych, którzy zginęli w walce partyzanckiej, ani ofiar hitlerowskich obozów koncentracyjnych.

Omawiając kolejno punkt po punkcie, de Gasperi prosił o złagodzenie warunków traktatu pokojowego i o odroczenie sprawy Krainy Julijskiej i Triestu o rok. De Gasperi przyznał, że zagadnienie to jest pełne trudności a zmiana wytycznych Francji, która przyznała przed tym Triest Włochom, była gorzką niespodzianką i wywołała silną reakcję we Włoszech.

Na ostatnim posiedzeniu delegat jugosłowiański odpowie premierowi de Gasperi, a specjalna komisja dostała polecenie opracowania specjalnego planu w sprawie Triestu i przedłożenia go plenum konferencji. Ponieważ komisja nie doszła do porozumienia, wypracowano 4 oddzielne plany, które będą przedłożone plenum. Prasa anglosaska przychyla się raczej do wniosku przyłączenia Triestu do Włoch, podczas kiedy Związek Radziecki popiera wniosek Jugosławii.

Po włoskiej wysłuchana zostanie delegacja rumuńska, w skład której wchodzą również przedstawiciele opozycji rządowej.

Z Budapesztu ma przybyć na konferencję premier węgierski. Obecny w Paryżu minister spraw zagranicznych Węgier oświadczył: Wszystko, czego Węgry się domagają, to włączenie do traktatu pokojowego klauzul na temat obrony praw mniejszości. W Rumunii znajduje się półtora miliona Węgrów, a Czechosłowacja stara się wysiedlić 200.000 obywateli węgierskich, których Węgry ze względu na ciężką sytuację przyjąć nie mogą.

Tak to pomocnicy Niemiec chcieliby się uchylić od odpowiedzialności i kary za współudział w wojnie u boku Niemiec. (dr)

Diamenty jako odważniki

110 kg diamentów na wadze wielkiego magnata indyjskiego

LONDYN (PAP-ms). Znany magnat i przywódca 20 milionów muzułmanów indyjskich Aga Chan, podczas swej 60-tej rocznicy odziedziczenia stanowiska dał się zważyć na specjalnej wadze, na której jako odważniki służyły diamenty. Trzeba było 110 kg diamentów wartości 350 tysięcy funtów szterl. Dawniej z tej okazji Aga Chan kazał się ważyć złotem. Aga Chan otrzymał wiele depesz z życzeniami, m. in. od króla Egiptu Faruka, premiera Attlee i gen. Smitha, premiera Afryki Południowej.

Co piszą inni?

Dziennik Zachodni

Drożyzna w Uzdrowiskach

O jednym z najbardziej znanych uzdrowisk na Dolnym Śląsku — takie wiadomości podaje „Dziennik Zachodni":

„Kudowa chlubi się, że jest najmodniejszym uzdrowiskiem dolnośląskim. To nakłada pewne obowiązki. Niestety są braki w organizacji. Brak jest mieszkań, brak lekarzy, brak biura informacyjnego, brak kontroli nad szalejącą drożyzną, brak biletów na kąpiele. Sposób rozdzielania tych kąpieli napotyka na protesty kuracjuszy, którzy nie mogą się kurować. Tu trzeba by wprowadzić radykalne zmiany i nie gatunkować chorych na mniej lub więcej zasłużonych. Taki stan rzeczy wywołuje niepotrzebne zgrzyty, no i przyczynia się do powstawania paradoksalnej sytuacji, że biletów na kąpiele nie ma... ale można je nabyć... na wolnym rynku, ma się rozumieć za słoną zapłatą.

RZECZPOSPOLITA

Korpus czy Legia Cudzoziemska

„Rzeczpospolita" podaje ciekawe szczegóły kontraktu jaki podpisuje każdy żołnierz Andersa przed wstąpieniem do Legionu przesiedleńczego.

Przypominamy wywiad, udzielony przez Andersa przedstawicielowi własnej kwatery prasowej. Przypominamy wiadomości podawane przez rozmaite inne agencje prasowe, o dziwnych praktykach stosowanych przy tworzeniu korpusu. Świadczą one o tym, że w armii Andersa nic się oprócz nazwy nie zmieniło. Każdy żołnierz zgłaszający swój akces do PKP, podpisać musi kontrakt na dwa lata. Oprócz ubrania roboczego otrzymuje mundur wojskowy z godłem Rzeczypospolitej Polskiej i odznakami stopnia wojskowego oraz rodzaju broni (!). Płacę otrzymuje każdy, nie w zależności od rodzaju pracy, kwalifikacji, lecz w zależności od posiadanego stopnia wojskowego. Wszyscy podlegają dyscyplinie i prawodawstwu wojskowemu. Zachowane zostają związki dywizyjne, brygadowe i pułkowe. Żołnierze wyjeżdżając z Włoch zabierają ze sobą broń i amunicję.

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Taktyka „Labour Party"

Przedstawiciele angielskiej partii pracy są bardzo aktywni na Zachodzie. Na ten temat pisze „Głos Ludu":

„Journal de Genève stwierdza, iż w ciągu ostatnich kilku lat wpływ labourzystów na partie socjalistyczne Zachodu staje się coraz silniejszy.

Na dowód tego, dziennik przytacza kilka przykładów. Socjalista niemiecki Schumacher, zacięty przeciwnik połączenia partii socjalistycznej i komunistycznej, ma swój główny sztab w angielskiej strefie okupacji Niemiec i natchnienie czerpie najwidoczniej z Londynu, dokąd jeździ aż nazbyt często.

Przywódca Labour Party, Lasky, podczas ostatniego turnée po krajach Europy zachodniej, wywierał wszelkimi sposobami presję na partie socjalistyczne (pamiętamy dobrze „rady", udzielane przywódcy socjalistów włoskich — Nenni) pragnąc przeciwdziałać rosnącym tendencjom zjednoczenia partii robotniczych — komunistycznej i socjalistycznych w różnych krajach.

Szczególną wymowę mają również rokowania między Blumem i Attlee w sprawie „bloku zachodniego", mające na celu zjednoczenie socjalistów zachodnich pod egidą labourzystów dla obrony przed rzekomym naciskiem partii komunistycznych.

Za maską kryje się mądrość Szwedów

Karnawał na „riwierze północy"

Wielka atrakcyjna impreza dla krajów północy. Duńczycy i Szwedzi i goście z innych krajów przyjechali na pierwszą od 12 lat uroczystość karnawałową do Lund

J. Jaworowicz
Korespondencja własna IKP

Całe miasteczko Lund jest jak jeden bukiet kwiatów. Wzdłuż ulicy przed Zw. Akademickim ku katedrze spływa różowym strumieniem rząd wiśni japońskich, obsypanych kwieciem, na trawnikach przed Biblioteką Uniwersytecką złocą się i czerwienią tulipany, rozsypane po trawnikach, bielą się wszędzie strugi pachnących mocno narcyzów. Każdy prawie dom, szczególnie te starsze, niskie, o profilach średniowiecznych, obrośnięty jest bluszczem, dzikim winogradem lub glicynją. O tej porze stare ściany z pruskiego muru zasnuły się już gęsto świeżą zielenią, albo ociekają dosłownie błękitnymi gronami kwiecia. Nad wszystkimi barwnymi krzewami i kwiatami jednak unosi się srebrzysta mgła kwitnących drzew owocowych; jak biało-różowe morze pienią się po prostu ogródki działkowe bezpośrednio za miastem, ogrody w dzielnicy wil profesorskich, koło uniwersytetu i wirydarze w śródmieściu, gdzie wśród krętych uliczek raz po raz wąskie pasaże otwierają widok na podwórza, zamienione w ogrody.



Karnawał Lundański na tej „riwierze północy" tonie więc w kwiatach, podobnie jak karnawał na siostrzanej riwierze — nicejskiej. Tradycja karnawału wiosennego w Lund sięga zaledwie lat 60-tych i jest przywilejem miejscowych studentów, którzy co cztery lata urządzają ten prawdziwy festyn ludowy dla miasta na korzyść rozmaitych, aktualnych właśnie celów społecznych.



Tegoroczny karnawał, z którego dochód przeznaczony jest głównie na Pomoc Europie (Europahjälpen), był pierwszą tego rodzaju imprezą od roku 1934. Po 12-tu latach, owa zabawa ludowa odbywała się z całą werwą i niefrasobliwością młodości i wolnego, żadną niedolą i wspomnieniami nie obciążonego narodu. Bawili się nie tylko studenci i miasto całe, ale także ogromna liczba przyjezdnych, którzy sławą tradycyjnej imprezy przyciągnięci, całymi gromadami przybyli do Lund z bliższych i dalszych miasteczek, z Stockholmu nawet, a także z sąsiedniej Danii.

Miasto przepełnione zatem jest ludźmi i mnóstwem samochodów, rowerów i motocykli, albowiem Szwedzi są narodem „na kółkach". Od małego dziecka w wieku przedszkolnym jeszcze, robotnika, spieszącego do pracy i urzędnika, udającego się do biura, aż do pomocy domowej (służącej), czy przeciętnej pani domu, załatwiającej sprawunki — wszystko używa stale rowerów, czasami motocykli, często samochodów. Świątecznie ubrany tłum zalega ulice, strojne w chorągwie narodowe. Wszystkie hotele i zajazdy, dom turystyczny i kawiarnie są przepełnione. Najgęstszy tłum gromadzi się oczywiście w tzw. Lundagard, parku uniwersyteckim, obejmującym kilka gmachów wszechnicy i ogrodzonym na 2-dniowy okres festynu jako „dzielnica karnawałowa", do której wstęp kosztuje 4 Kor. Tutaj mieści się szereg stałych atrakcji festynu: rozmaite strzelnice, specjalnie zmontowana, duża platforma do tańca, notabene wokoło pomnika Tegnéra, któremu nałożono na ten czas białą czapkę akademicką, tajemnicze namioty z dziwacznymi nazwami, zachęcającymi do zwiedzania wnętrza, kawiarnia Alma Mater na tarasie gmachu uniwersyteckiego, gdzie dowcipną conferencierkę prowadzi jeden z studentów, „piwnica grozy" i Circus Vitiosus oraz wiele podobnych, pociągających imprez, do których wstęp jest jednak na ogół dość kosztowny.

Gwoździem Karnawału Lundańskiego jest bezsprzecznie sławetny pochód — dwukrotnie, w sobotę i niedzielę, przeciągający przez całe miasto z góry ustalonymi ulicami W tych okresach dnia na przewidzianych programem ulicach gromadzi się czarny szpaler ludzki. Spokojni, uśmiechnięci policjanci miejscowi, w galowych mundurach i białych rękawiczkach, niepotrzebnie jednak patrolują wzdłuż rozbawionych, ale opanowanych rzędów tego tłumu, albowiem Szwedzi, nawet najbardziej weseli, nie tracą nigdy miary i — po naszemu wydają się „sztywni".

Pochód podzielony jest na 11 obrazów-działów, którym patronuje przede wszystkim satyra. Dowcip i humor szwedzkiej studenterii wyżywa się w specjalnej formie: w grze słów i w humorze sytuacyjnym, tak więc pochód karnawałowy nazywa się w tegorocznej redakcji programowej „Wielkim Uniwersytetem Ludowym".

Poprzedzona przez średniowieczną rajtarię szwedzką w strojach historycznych i orkiestrę otwiera pochód MISS KARNEVAL, strzelista, jasnowłosa i bardzo ładna studentka, w otoczeniu licznego orszaku dworek. Za tym ukwieconym wozem, ukazuje się dostojna matrona, „Gamla Mater Carolina Conciliatrix" (stary uniwersytet) razem ze swoim gmachem i „ożywionymi" chimerami, a za nią idzie lub jedzie na odwiecznych, przedpotopowych wehikułach cały areopag prześmiesznych postaci-symboli, stylowo ubranych i ucharakteryzowanych. A więc np. Jan SCOTUS — jako przedstawiciel „średniowiecznego życia nocnego", Alexandre Dumas Père — reprezentant „Wyższej Szkoły Uppsala" (aluzja do konserwatyzmu tego uniwersytetu), Św. Eryk, z szczęką w ręku — upostaciowanie kierunku badań Wyższej Szkoły w Sztokholmie (aluzja do niedawnych sporów uczonych stolicy w przedmiocie autentyczności relikwii, odnalezionej z początkiem br.), a dalej „Mr. G.", świetna karykatura króla szwedzkiego z rakietą w ręku i „Eryk XIV" otoczony złą radą": przedstawicielami F. N. Churchillem, Stalinem, Trumanem i „wypędzonym z raju" Edenem, idącym piechotą za samochodem swych towarzyszy.

Obraz za obrazem przesuwa się przed szpalerem publiczności. Co chwilę wybuchają kaskady śmiechu, tryskają dowcipne przymówki, krzyżują się żartobliwe uwagi, którymi przerzucają się widzowie z aktorami widowiska.

Oto kroczy dostojnie świetna maska ministra MYRDAL'A, który „stara się o nawiązanie kontaktu — handlowego" z wyfiokowaną GABRIELĄ MISTRAL (zeszłoroczną laureatką Nobla, Chilijką), bezpośrednio zaś za tą parą jedzie „liryk natury", rzekomo zaproponowany do tegorocznej nagrody, „piewca narodowy Madagaskaru", murzyn, którego szczególną zasługą jest fakt, iż „udało mu się stworzyć prawdziwe perły poezji lirycznej w niezrozumiałym i trudnym do przełożenia narzeczu". Później widzimy obraz, zatytułowany „Instytut do badań nad neutralnością", pełen satyrycznych aluzji do niedawnej polityki ostrożności, stosowanej przez członków b. rządu szwedzkiego podczas ostatniej wojny. Tutaj śmiechy i oklaski są szczególnie huczne. Bardzo zabawny był także obraz, nazwany „Instytutem Zdrowia Publicznego", i podzielony na poszczególne działy jak: pielęgnacja włosów, reprezentowana przez KAROLA ŁYSEGO, pielęgnacji nóg przewodził MAGNUS BOSONOGI, przyjaciołom słońca i ruchu patronowali „Cykliści campingowi", królowa Julianna Holenderska ze swoim Bernardem; najodpowiedniejsze i sanitarne ubranie unaoczniały CZARNA i BIAŁA DAMA (tradycyjne widma starych zamków).

Ostatni obraz „Instytut kultury posiłku", w którym występowały tego rodzaju postacie jak MISS MELBA, KAROL MARTELL z 3-ma gwiazdkami, VEUVE CLIQUOT ubrana jak butelka szampana oraz FRANCIS BACON z boczkiem w ręku, zakończył samochód Czerwonego Krzyża z świetnie ucharakteryzowaną postacią hrabiego Folke BERNADOTTE, autora sławnych, na kilka języków europejskich przełożonych wspomnień z końcowego etapu wojny i zatytułowanych SLUTET = Koniec.

List otwarty
do stypendystów Naukowej Pomocy dla młodzieży męskiej Wielkopolski im. K. Marcinkowskiego

Obchodzimy w roku bieżącym setną rocznicę śmierci Karola Marcinkowskiego, twórcy wielkopolskiego stanu średniego, największego społecznika jakiego wydała Wielkopolska.

Działalność Karola Marcinkowskiego w mrokach niewoli porozbiorowej była błogosławieństwem dla naszej dzielnicy. On wskazał nam i nauczył trzeźwej pracy organizacyjnej.

Karol Marcinkowski był także twórcą Naukowej Pomocy dla młodzieży męskiej Wielkopolski, która później przybrała także imię swego założyciela. Pomoc ta nie tylko ułatwiła, ale często nawet była podstawą studiowania i uczenia się wielu z nas. Pomoc ta pozwoliła nam dojść do stanowisk, jakie piastowaliśmy czy też teraz jeszcze piastujemy.

W ramach uroczystości setnej rocznicy śmierci Karola Marcinkowskiego niech nie zabraknie widomego dowodu naszej pamięci i wdzięczności dla naszego dobrodzieja. Rzucona została myśl odnowienia tablicy pamiątkowej ku czci Marcinkowskiego wmurowanej przed wojną w ścianę domu przy ul. Walki Młodych, w którym wielki ten społecznik zamknął oczy na wieczny sen. Rzucono także wówczas myśl by koszt tablicy tej pokryli stypendyści. Jako jeden z licznej rzeszy stypendystów podtrzymuję tę szczytną myśl i zwracam się do wszystkich by z równą gotowością opowiedzieli się za tym. Niech tablica ku czci Marcinkowskiego będzie dowodem naszej o Nim pamięci. Jako początek akcji składkowej wpłacam na rzecz Komitetu Uczczenia setnej rocznicy śmierci Karola Marcinkowskiego 500 zł. Dalsze dary przyjmować będzie Komitet mieszczący się w Izbie Lekarskiej w Poznaniu, ul. Patrona Jackowskiego 29.

Pozwalam sobie wyrazić swe przekonanie, że wezwanie moje nie trafi w próżnię. Tablica ta winną być wiecznym dowodem wdzięczności stypendystów dla Karola Marcinkowskiego.

Henryk Śmigielski
red. Ilustrowanego Kuriera Polskiego
prezes Zarządu Związku Zawodowego Dziennikarzy RP oddział Wielkopolski

Z łopatami na Hitlera

Bunkry bez zębów

Wspomnienie sprzed siedmiu laty z „linii Maginota" nad Narwią

Napisał: Leszek Goliński

Poznań, w sierpniu

Jest rok 1939, sierpień. Słońce pali niemiłosiernie, szumią czerwone sosny nad Narwią. Na piaszczystej polanie leśnej szereg białych namiotów, polska flaga, z brzozowych żerdzi zbudowana brama powitalna i wartownik z bronią u nogi.

W powietrzu czuje się już niecierpliwy oddech idących wydarzeń. Dokoła na przestrzeni kilkunastu kilometrów opustoszały wsie i osady kurpiowskie, drogę przecinają błyszczące w słońcu zasieki, lasy, ścięte na wysokość metra nad ziemią, co krok błyszczące hełmy gęstych patroli. Daleko została za nami Łomża. Ten czarny pas na horyzoncie — to już ziemia zakazana. Prusy Wschodnie.

Kiedy przyjechałem z garstką moich kolegów i z ukrytym w kieszeni powołaniem na obóz Junackich Hufców Pracy w te opustoszałe, opuszczone przez Boga i ludzi strony, rozglądaliśmy się wokół z nie dowierzaniem i rozczarowaniem. Tak właśnie wyglądać będzie pole przyszłej wojny. Wojny, która nie zna poezji i pięknych widoków.

Umundurowani w szare drelichy junackie, z łopatą na ramieniu i pieśnią na ustach wyruszaliśmy co ranka o wczesnej godzinie, zaledwie duży gong słońca wychylił się znad uśpionych jeszcze lasów i przełknąwszy śniadanie goniliśmy na miejsce pracy. Tutaj panował pośpiech. Po ośmiu kilometrach marszu nagle i niespodziewanie, otoczony srebrnym sierpem Narwi wyrastał szereg regularnych wzgórz, porośniętych ubogim mchem i rzadkimi krzewami. Na jednym z nich wznosiły się wysokie rusztowania, leciał daleko skrzekot elektrycznej betoniarki, zgrzytały wózki. Dzień i noc, przy świetle słońca i ogromnych reflektorów, w pyle cementu i chrzęście żwiru biegaliśmy po stromych pochylniach, nosząc w drewnianych paczkach piasek, kamień i cement. Czarni od słońca i pyłu goniliśmy tam i z powrotem, z utęsknieniem oczekując chwili przerwy, kiedy zbrojarze co piętnaście centymetrów betonu założą żelasną kratę. W ogromnym dole, wykopanym na pięć metrów wgłąb zarysowywały się już ogólne zarysy fortu. Podłoga, gruba na przeszło metr żelazobetonu chronić miała przed ewentualnymi podkopami. Potężne ściany. Na parterze będą się mieścić magazyny żywności i amunicji, na piętrze schronienia dla ludzi. Jeszcze wyżej widnieją wieżyczki strzelnicze, o potężnych ścianach i stropie. Jedną stronę wzgórza opływa Narew, z pozostałych stron teren jest na przestrzeni wielu setek metrów zniwelowany dla swobodnego obstrzału i uniknięcia t. zw. martwych pól. Wykończone już „wzgórza", kryjące analogiczne fortyfikacje zostały świetnie zamaskowane darnią i drzewami.

Niepostrzeżenie przepływa nad nami połowa sierpnia. Nie mamy dostępu do prasy, z pogadanek jednak, urządzanych w krótkich chwilach odpoczynku dowiadujemy się o coraz bardziej zaostrzającej się sytuacji międzynarodowej. Zresztą odpoczynku jest coraz mniej. Dzień pracy trwa już nie osiem, ale dwanaście, a pod koniec miesiąca szesnaście godzin bez przerwy. Gdyby nie solidne odżywianie, mało kto mógłby tak mordercze tempo na dłuższą metę wytrzymać. Nie chodzimy już z cementem i piaskiem, ale dosłownie biegamy. Izba chorych napełnia się z dnia na dzień, przeważnie chodzi tu o przepuklinę. Z dłoni schodzi skóra. W upalne południa pada na nas bez przerwy deszcz, puszczany z wężów gumowych. W nocy przy świetle księżyca i reflektorów zasypiamy stojąco. Budzą nas niecierpliwe gwizdki przewodników i zdwojony warkot betoniarek. Praca jest zresztą w dużej mierze zmechanizowana: każdy fort ma własną elektrownię i wodociągi, maszyny są poruszane prądem elektrycznym, wszędzie wybudowane są kolejki wąskotorowe. Tempo jest mordercze, ale wiemy: tu chodzi o obronę Warszawy.

Gdzieś koło 20 sierpnia 1939 odwiedza nas sam Śmigły Rydz. Chodzi w grupie oficerów, kiwa głową, wreszcie woła: Do 1 września wszystko musi być gotowe. Musi! Rozkaz.

Od tego dnia zaczęło się prawdziwe piekło. Tracę około 10 kg na wadze. Spocona skóra oblepia się grubą warstwą cementu, który zastyga nocą w beton. Milkną śpiewy. Gdy idziemy głęboką nocą na spoczynek, wlekąc za sobą zmęczone nogi, płoną na wszystkich wzgórzach fantastyczne ognie reflektorów, grzechoczą wszędzie betoniarki, nisko patrolują samoloty. Spotykamy nocną zmianę, patrolowaną przez żandarmerię wojskową. W znużone oczy wgryzają się białe tablice z krzyczącymi zdala napisami: Uwaga! Wróg czuwa! Wróg nadsłuchuje!

Nocą nie mogę spać. Myślę nad polską linią Maginota, To jest nasz trud, nasze dzieło i jesteśmy z tego dumni. Byleby tylko zdążyli z tym uzbrojeniem... byleby tylko beton mógł wyschnąć i stwardnieć, wtedy drwić sobie może Warszawa z niemieckich kolumn pancernych!

Blady świt zagląda w półotwarte luki namiotów. Budzą się pierwsze ptaki. W ciszę lasu wpada natrętny głos pobudki wstawać!

Już maskujemy gotowe forty. Już

wiemy, że ukończono podobną drugą i trzecią linię na naszym zaplecu. Już krwawimy nasze ręce na napinanych siłą drutach kolczastych i zdzieramy ostatnie deski płotu, ostatnie szyny kolejki. Teraz tylko uzbrojenie i załoga. Uzbrojenie! Czemu nie nadsyłają jeszcze broni?

1 września. Głuche odgłosy detonacji: a więc już się zaczęło. Zwijamy obóz: jest rozkaz wymarszu na południe. Jeszcze żyje w nas nadzieja: może jednak przyślą broń... W południe przybywa szwadron kawalerii i zajmuje pierwszą linię fortów. Na każdy blok żelbetonowy, mogący pomieścić śmiało 100 ludzi, wypada dwu kawalerzystów z końmi. Ułani siedzą na sztucznie zasadzonej trawie i palą papierosy. Konie skubią trawę i kręcą się wokół sztucznie zasadzonych drzew. Pod nimi drzemie w magazynach parę tysięcy pocisków armatnich. Wojna się rozpoczęła.

Odjeżdżając autami w kierunku Łomży, żegnamy ostatnim spojrzeniem daremny trud naszych dni i nocy. I gryziemy z wściekłości palce, patrząc na znikającą we mgle niedoszłą polską linię Maginota, której nawet nam nie dozwolono bronić. Całą naszą bronią są łopaty. Z łopatami w ręku lecimy w kierunku Warszawy.

A Warszawa wita nas ogniem

Poznań ratuje zabytki przeszłości

Biblioteka Raczyńskich będzie odbudowana!

POZNAŃ (śm). Zniszczona w czasie walk z okupantem o Poznań „Biblioteka Raczyńskich“, która ma wspaniałą kartę w historii rozwoju życia umysłowego i oświatowego na terenie Wielkopolski, zostanie odbudowana.

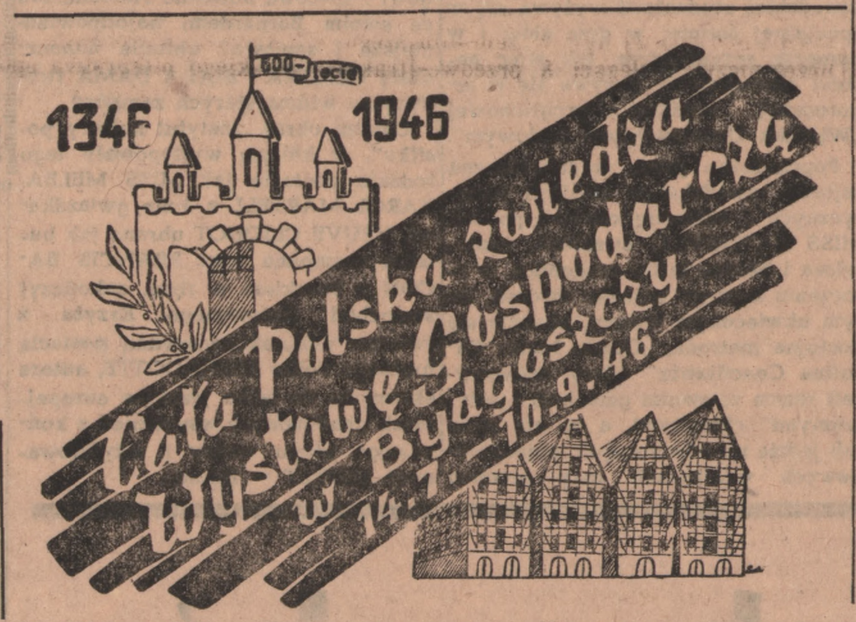
Odnośną uchwałę powzięła na wniosek Zarządu Miejskiego — Miejska Rada Narodowa na swym ostatnim posiedzeniu.

Występując z wnioskiem o odbudowę biblioteki, Zarząd Miejski wziął pod uwagę fakt, że gmach Biblioteki Raczyńskich jest gmachem zabytkowym i jednym z najpiękniejszych budynków w mieście. Za odbudową przemawia nie tylko świetna tradycja, którą szczyci się biblioteka, ale również i przywiązanie społeczeństwa i wdzięczność, którą żywi miasto dla swego dobrodzieja, fundatora biblioteki.

Edward Raczyński, zakładając tę instytucję, pragnął, by gromadziła ona w swych zbiorach piśmiennictwo dotyczące dziejów i życia Wielkopolski oraz służyła społeczeństwu do kształcenia się i pogłębiania wiedzy. W okresie swej 120 letniej działalności Biblioteka Raczyńskich zadanie to spełniła przy czym w czasie niepodległości poszczycić się mogła pięknym rozwojem, zajmując swym 250.000-ym księgozbiorem jedno z najpoważniejszych stanowisk wśród bibliotek krajowych. Świetny ten rozwój zawdzięcza biblioteka także ofiarności społeczeństwa w szczególności władz miejskich, które nie szczędziły wysiłków, aby bibliotece po utracie majątku wskutek inflacji zapewnić pomoc finansową.

Miejska Rada Narodowa wyraziła zgodę nie tylko na odbudowę gmachu „Biblioteki Raczyńskich“, lecz również i restytucję biblioteki. W tym kierunku Zarząd Miejski posiada szerokie możliwości, gdyż jednocześnie nowa ustawa o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi nakłada na miasto obowiązek zakładania i utrzymywania bibliotek publicznych. Biblioteka publiczna miasta Poznania, jako miasta wojewódzkiego, ma ponadto w myśl art. 9 pełnić rolę biblioteki regionalnej, gromadząc dokumenty odnoszące się do regionu poznańskiego. Ze względu na ogrom zadań, które w myśl ustawy czekają miasto, przystąpienie do rozważania projektu restytucji biblioteki uważać należy za nieodzowne, przy czym trzeba uwzględnić, że Biblioteka Raczyńskich uratowała najcenniejsze jednostki biblioteczne, wszystkie rękopisy i starsze druki do 1800 roku.

Równocześnie z uwagi na szczupłość pomieszczeń bibliotecznych Miejska Rada Narodowa postanowiła wszcząć starania o uzyskanie sąsiadującego z Biblioteką gmachu przy Al. Marcinowskiego celem oddania go do użytku biblioteki.



Turystyka na Wybrzeżu

Pas wybrzeża od cypla Helu po jezioro Żarnowieckie czeka na turystów

Wielka Wieś, w sierpniu

Pas wybrzeża morskiego od cypla Helu aż po jezioro Żarnowieckie jest pod względem turystycznym i letniskowym zupełnie niewykorzystany. Złożyło się na to dużo przyczyn natury technicznej i finansowej ale jest też dużo w tym winy kompetentnych czynników i samego społeczeństwa. Pierwszym obowiązkiem była odbudowa i uruchomienie portów i odbudowa gospodarcza. W tym kierunku zrobiliśmy bardzo dużo, może nawet więcej, niżby się w tak krótkim czasie i w takich warunkach, wydawało możliwym. Porty, tętnią życiem, rozwija się rybłóstwo, przemysł rybny zaczyna pracować prawie normalnie, w własnych stoczniach budujemy własne kutry i pomniejsze stateczki, powstają coraz liczniejsze przedsiębiorstwa i rozwijają się nowe gałęzie przemysłu. Lecz Wybrzeże pomiędzy portami jest jak dotąd puste. Domy wypoczynkowe i letniskowe w większości zniszczone, a te, które z wielkim trudem wyremontowano napróżno czekają na gości. Plaże zapełniają się tylko w niedzielę wycieczkami zbiorowymi z najbliższych okolic. Winna zła pogoda? a może brak środków na spędzenie urlopu nad morzem? Bezsprzecznie tak. Lecz główna przyczyna leży gdzieindziej. Wybrzeże nie zostało zupełnie przygotowane na przyjęcie urlopowiczów i wycieczkowiczów. Brak tanich domów wypoczynkowych, schronisk, jadłodajni. Na plażach nie ma szatni, głębiny nie oznaczone, zupełny brak łodzi ratunkowych. Najpiękniejsze miejscowości letniskowo-turystyczne zaniedbane. Karwia pozbawiona prądu elektrycznego i wszelkich urządzeń kulturalnych i rozrywkowych. Jastrzębia Góra odcięta od świata — nie posiada żadnej komunikacji z zapleczem. Reprezentacyjny Dom Rybaka w Wielkiej Wsi — Hallerowie nie może doczekać się na pomalowanie i urządzenie wnętrza. Droga kołowa przez półwysep Helski, zwłaszcza na odcinku od Wielkiej Wsi do Jastarni to prawdziwa pułapka dla pojazdów motorowych i próba wytrzymałości nerwowej dla szoferów. W Jastarni, która najszybciej własnym przemysłem dźwiga się z marazmu brak urządzeń radiofonicznych, głośników na plażach, to samo w Juracie i innych miejscowościach półwyspu. Zatoka Pucka mająca wszelkie dane ku temu, by stać się ośrodkiem centralnym sportów wodnych leży martwa. Objazdowe zespoły artystyczno-rozrywkowe nie wyruszają poza granice Wejherowa. Gdyńsko-Gdańskie teatry nie znalazły jeszcze drogi na „daleką północ“. Jednym słowem wybrzeże morskie pomiatu morskiego i półwyspu zepchnięte zostało do roli głuchej prowincji niewartej łaski bogów. Nie można za to narzekać na brak szabrowników różnego autoramentu i amatorów łatwego zysku. Są szabrownicy osiadli i przygodni, prywatni i urzędowi. Półwysep i wybrzeże ogołocono dokładnie i systematycznie ze wszystkiego, co posiadało jakąkolwiek wartość materialną.

W bieżącym sezonie jest już zapóźno, by stan ten mógł ulec poprawie. Ale czas najwyższy, by najpóźniej w przyszłym roku wybrzeże morskie stało się tym, czym poza czynnikiem gospodarczym być powinno: miejscem miłego i taniego wypoczynku, wytchnienia i rozrywki dla rzesz pracujących z głębi kraju, dla górników, hutników, mieszkańców wielkich miast, centralą sportów wodnych, turystyki. Wtedy dopiero morze zwiąże się ściśle z zapleczem, wtedy zrodzi się umiłowanie i szczery entuzjazm dla morza i spraw morskich, a ślubowanie morzu przestanie być efektownym lecz pustym frazesem.

XIV Publikacje angielskiego Min. Lotnictwa

Losy zwycięstw

nie leżą w rękach śmiertelnych

Niemieckie natarcie powietrzne na Francję przechodziło 5 kolejnych okresów. W ciągu pierwszych trzech dni było ono skierowane głównie na lotniska i lądowiska, z których 81 uległo bombardowaniu i na linie kolejowe oraz fabryki. W drugim okresie, który trwał do chwili zdobycia przez Niemców portów na Kanale głównymi ich celami były oddziały wojskowe i transporty, co nie przeszkadzało im wykonać w tym samym czasie 51 nalotów na lotniska i 37 na zakłady przemysłowe. Trzeci okres trwał od 27 do 31 maja, kiedy to Niemcy napróżno usiłowali zebrać siły, by uniemożliwić ocalenie brytyjskiej i północnej francuskiej armii z Dunkierki. W czasie czwartego okresu, między 1 a 4 czerwca nieprzyjaciel wykonywał naloty na komunikacje i fabryki pod Paryżem, w okręgu Lyonu, a nawet aż w Marsylii oraz w innych miejscowościach południowej Francji. W piątym okresie, który trwał aż do chwili francuskiej prośby o zawieszenie broni, Luftwaffe powróciła do zadań współdziałania z armiami niemieckimi. Wielkie szkody wyrządzono francuskiemu przemysłowi, kolejom i portom, natomiast bazy lotnicze ucierpiały mało. Naloty niemieckie prowadzone były bez oglądania się na straty. Obliczono, że do 4 czerwca nieprzyjaciel stracił 2847 samolotów, zniszczonych w powietrzu lub na ziemi. W tej liczbie mieści się około 400 samolotów przystosowanych do transportu wojsk.

16 czerwca nie było już wątpliwości, że Francja będzie wkrótce prosić o zawieszenie broni. Nastąpiło to nazajutrz. W tym czasie nasze lotnictwo bombowe zostało wycofane z terytorium Francji. Ani „Wysunięte Siły Powietrzne" ani Dowództwo Lotnictwa Bombowego nie mogły już niczego więcej dokonać. Rzuciły one wszystkie swe siły do walki, nie zważając na straty. Zarzuciły setkami ton bomb cele wyznaczone im przez Naczelne Dowództwo Francuskie, przeszło tysiąc ton spadło na same koleje we Francji i północnych Niemczech. Poniesiono przy tym bardzo dotkliwe straty. W dniu 10 maja Wysunięte Siły Powietrzne liczyły 135 nadających się do służby bombowców. W ciągu następnych 5 dni strącono 75. Dowództwo Lotnictwa Bombowego utraciło w czasie od 10 maja do 20 czerwca 40 proc. swych sił pierwszej linii. Piloci i załogi dali z siebie wszystko. Jednak „losy zwycięstw nie leżą w rękach śmiertelnych" (Tis not in mortals to command success") jak brzmi cytata angielska. Ludzie ci zrobili więcej niż mogli — zasłużyli na zwycięstwo.

Ameryka

niezadowolona z Anglii

WARSZAWA (PAP-dr). Tass podaje, iż rząd amerykański jest zaskoczony porozumieniem lotniczym zawartym między Wielką Brytanią i Argentyną. Porozumienie oddaje przewagę lotnictwu brytyjskiemu.

Reuter donosi, że został podany do wiadomości skład zarządu brytyjskiej organizacji lotnictwa cywilnego w Europie, powołanej przez brytyjskie ministerstwo lotnictwa cywilnego dla rozbudowy połączeń lotniczych ze stolicami europejskimi.

Z teki wspomnień *Napisał płk. J. Ogończyk*

Powstanie Warszawskie

X.

Aby paraliżować ogień załogi z niższych pięter „Pasty“, który mógłby przeszkadzać oddziałom polskim podczas ataku, poleciłem umieścić karabin maszynowy w kamienicy przy ul. Zielnej vis a vis „Pasty“.

Podczas akcji w tej samej kamienicy na poddaszu miał być nasz punkt obserwacyjny.

Dla szachowania Niemców, z najwyższych pięter „Pasty“ czuwał nasz karabin maszynowy na siódmym piętrze przy ul. Próżnej 12.

Ponieważ obsada „Pasty“ wynosiła przeszło 300 ludzi doskonale uzbrojonych, należało naszym zapewnić podejście pod „Pastę“ w sposób niespostrzeżony ze strony nieprzyjaciela.

W tym celu kazałem zrobić pod osłoną nocy przekop z kamienicy Nr 34 przy ul. Zielnej do „Pasty“ Przekop ten zamaskowano tak, że stanowił raczej podkop.

Przekop ten wykonało 200 osób cywilnych. Pracę wytropiła jednak załoga „Pasty“ i przeszkadzała ogniem. Obeszło się atoli bez poważniejszych strat, gdyż było tylko dwóch rannych.

Podczas generalnego natarcia na „Pastę“ i w toku dalszej akcji można było bez strat podprowadzać drużyny bojowe pod samą „Pastę“ wzdłuż tego przekopu względnie podkopu.

W noc poprzedzającą atak wybili saperzy dwa wejścia do „Pasty“. Załoga jednak wyśledziła je wczas i zabarykadowała silnie. Fakt ten był jednak z góry przewidziany.

Oddziały szturmowe otrzymały więc przed natarciem rozkaz przeforsowania wtargnięcia do „Pasty“ przy pomocy granatów ręcznych.

Tak się przedstawiał mój plan przed atakiem na „Pastę“. Plan ten znał kpt. Sęp, a gdy po nim objął komendę kpt. Jur, zapoznałem i jego z planem gruntownie.

O planie i mych przygotowaniach dowiedział się na parę dni przed atakiem na „Pastę“ D-ca dywizji Śródmieścia płk. Radwan, na obwodzie którego była „Pasta“. Przez łącznika prosił mnie do siebie. Nie znaliśmy się przedtem osobiście, przedstawiłem się i zapoznałem go szczegółowo ze swym planem i zamiarem zdobycia „Pasty“. Plan podobał mu się, to też wyraził opinię, że może liczyć na powodzenie. Prosił tylko, bym jak najprędzej rozpoczął atak.

Oświadczyłem, że sam pragnę realizować go jak najszybciej, ale muszę kilka dni przeczekać, aż będą granaty i bomby zapalające w oznaczonej przezemnie ilości gotowe. Produkcja bowiem jest w toku gorliwie przeze mnie przyspieszana. A 700 szt. wyprodukować, to wymaga paru dni czasu, tym bardziej, że trzeba było szukać składników do produkcji.

A ta troska — mówiąc nawiasem — spoczywała tylko na mnie, kpt. Jurze i podchor. Rutkowskim, ten ostatni z niezwykłym bohaterstwem i poświęceniem przedzierał się przez ogień niemiecki, podziemne kanały i zaułki, aby zdobyć potrzebny materiał do produkcji bomb i granatów.

Niczym nieustraszony, wprost wyzywający niebezpieczeństwa, rozbrajał różne niewypały bomb i granatów i konstruował nowe, potrzebne dla powstańców. Ta jego imponująca zuchwałość żołnierska napawała mnie ciągle wielką obawą o jego życie i troską, że w razie jego braku, nikt nie potrafi go zastąpić w tym kierunku.

To też gdy później podczas jednej z takich wycieczek został ciężko ranny i stracił stopę, odczuwałem to tak, bardzo boleśnie, gdyby to nieszczęście spotkało mnie samego.

W dwa dni później, a był to piątek, prosi mnie powtórnie płk. Radwan do siebie. Udaję się do jego kwatery przy ul. Mazowieckiej 5.

Prosi mnie, bym rozpoczął atak na „Pastę“ albo dzisiaj, albo najdalej jutro. Oświadczyłem, że nie mogę brać tego obowiązku, czy dzisiaj rozpocznę czy jutro, ponieważ nie otrzymałem meldunku o ukończeniu fabrykacji siedmiuset sztuk granatów i bomb do mej dyspozycji. Zaznaczyłem jednak, że akcję rozpocznę nie później, jak w poniedziałek lub wtorek.

Wówczas zwrócił się do mnie płk. Radwan z prośbą, czy nie zgodziłbym się na to, by on (Radwan) polecił wykonać atak na „Pastę“ jutro tj. w sobotę, ściśle według mego planu, rotm. Leliwie, gdyż ten ma pewien zasób bomb i granatów i możnaby w ten sposób wykonać natarcie bez dalszej zwłoki.

Ten dziwny pośpiech nieco mnie skonsternował i zadziwił tym bardziej, że przecież Pastę atakowano dotąd codziennie, lub dwa razy dziennie, a w rezultacie tylko z wielkimi stratami w ludziach i w materiale amunicyjnym. Dlaczego specjalnie teraz nie można jeszcze zaczekać dwa lub trzy dni na generalny atak pod mym dowództwem?...

Przed Pielgrzymką

Narodową do Lourdes

PARYŻ (obsł. wł.). W dniach od 12 do 23 bm. (t. zn. sierpnia) odbędzie się tradycyjna Pielgrzymka Narodowa do Lourdes. Spodziewany jest olbrzymi napływ pielgrzymów z całej Francji. (W.)

Aresztowanie zabójcy

komunisty Tholmana

WARSZAWA (PAP-dr). Tass donosi o aresztowaniu w Dortmundzie Niemca Müllera, zabójcy komunisty Ernesta Tholmanna. Müller był zawodowym kryminalistą i pełnił służbę krematoryjną w obozie koncentracyjnym w Buchenwalde.

Głos „Timesa"

o marynarzach polskich

LONDYN (PAP-ms). Liczni przedstawiciele prasy londyńskiej i amerykańskiej zwiedzili przebywający w Anglii „Dar Pomorza“. Młodzi marynarze, którzy wykazali dużą sprawność, przeprowadzili cały szereg ćwiczeń i zrobili doskonałe wrażenie na przedstawicielach prasy. „Times“ podkreśla, że przebyli oni trudną drogę przez tereny zaminowane. Jest to pierwsza powojenna podróż tego okrętu.

Czerwony kur hula!

ŁÓDŹ (G). W ciągu ubiegłego miesiąca w Łodzi wydarzyło się 38 pożarów, w tym 32 małe, 4 średnie i 2 wielkie. Ponadto Straż Pożarna była wzywana 29 razy do nieszczęśliwych wypadków, 2 razy wyjeżdżała na fałszywy alarm, oraz 21 razy na ćwiczenia bojowe. W 9 wypadkach przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem, 8 pożarów powstało na skutek wadliwego ogrzewania, 4 od iskry, 2 od krótkiego spięcia, pozostałe zaś od wadliwej budowy komina, pieca itp.

Aresztowanie złodziejskiej szajki

OSTRÓW WLKP. (tk). Do zagrody rolnika Nowackiego w Droszewie włamali się złodzieje zabierając wielką ilość bielizny i odzieży zimowej. Władze śledcze wpadły wkrótce na trop złodziei aresztując całą szajkę, składającą się z pięciu osób.

NIEURZĘDOWA TABELA WYGRANYCH

5 ty dzień ciągnienia IV-ej Klasy 47 Loterii

Wygrana 100.000 zł. Nr 90635

Wygrane po 50.000 zł. Nr Nr 1094 11063 45726 39589

Wygrane po 20.000 zł. Nr Nr 10637 22241 29193 41187 309 42497 51408 54475 62393 65834 74657 92413

Wygrane po 10.000 zł. Nr Nr 3027 6815 12861 17544 26605 37274 38052 40294 676 43402 44376 46230 558 49646 50294 51774 52184 53009 790 56146 58570 60117 65923 68344 69664 71794 82438 86914 87248 747 88891 84907 98487

Wygrane po 5.000 zł. Nr Nr 289 2274 617 4155 342 6528 10082 201 479 11472 931 12677 14524 16643 866 21446 25475 26239 27274 806 31276 36188 39651 43785 45721 49303 421 846 985 51533 52212 974 53476 54648 672 57097 170 58468 550 61758 64367 66927 67613 804 68353 70586 679 71642 75173 581 724 80053 672 998 81617 82037 87881 89447 94362 95129 96935 97371 99000 99376

Wygrane po 2.500 zł. Nr Nr 259 1727 296 338 3167 675 4440 602 853 5570 7596 8354 562 9433 10563 662 11349 925 13241 15100 355 16126 19771 20949 21753 23440 669 25455 26906 28119 29258 30666 31892 35189 451 522 800 36906 37039 286 651 40555 671 42431 591 663 44065 99 46450 720 49406 50270 738 804 931 51238 975 53108 240 54216 395 55848 56213 30 397 438 990 57643 52 755 58417 59898 61919 62047 672 63516 64720 65581 645 66054 405 829 67132 720 48 68958 69116 959 71263 393 73826 75122 76898 77596 78316 79193 80119 868 83046 84505 85804 86189 91547 93168 345 920 94883 95125 819 96688

Wygrane po 2.000 zł. Nr Nr 1299 555 2311 414 4529 5422 541 776 89 6186 499 819 7236 451 655 72 8149 341 594 11243 12691 798 13463 931 14068 907 15185 739 16557 712 17139 19257 714 20859 21112 22014 320 671 24167 775 25652 929 26152 875 28579 29637 736 928 30042 61 730 31425 34 32486 652 68 33121 223 34339 406 34 39550 95 40487 564 41202 478 618 986 89 43370 539 44067 204 469 586 789 45130 550 91 787 869 85 46073 47094 911 77 49151 529 50057 305 955 58291 52050 353 53983 54903 53 56083 354 426 974 59680 60351 454 666 879 61555 955 62099 399 747 73 64550 697 786 65801 988 67677 737 68065 428 743 880 933 69072 648 854 70017 366 71319 72915 73389 74856 75560 827 952 76923 77140 301 78272 79394 80441 81116 718 82099 342 54 83040 237 821 84315 452 85336 843 985 86554 645 758 87390 625 88435 89063 129 679 90193 730 92002 373 502 702 94019 95189 270 866 96413 97289 421 98526

Wygrane po 1.500 zł. Nr Nr 116 403 821 1250 771 887 970 2091 468 616 968 3043 193 237 303 482 669 4271 811 27 5024 275 587 779 912 6043 58 72 275 322 485 531 778 7316 355 443 623 779 943 8223 513 30 9153 95 309 461 731 10042 156 229 340 814 46 11350 12366 605 836 85 13029 69 446 572 601 57 936 15124 415 589 662 899 16144 478 906 74 17096 268 422 5 57 18090 151 502 736 19147 376 415 713 20303 88 442 520 86 773 824 989 93 21158 358 415 22098 129 369 481 583 613 705 974 23587 881 24007 33 91 130 204 451 528 58 869 25166 9 72 265 493 26310 575 650 779 80 934 63 27067 73 256 80 627 28444 970 29401 18 763 971 7 30298 309 524 985 31135 257 395 556 32039 148 50 5 341 808 987 33407 55 725 37 93 967 34409 37 89 573 754 35062 156 585 36324 462 750 38213 301 91 492 809 39452 69 586 70 993 41073 127 224 684 944 62 42014 102 424 547 840 43120 94 250 351 9 97 769 853 932 44069 350 508 884 45058 229 41 853 422 554 89 696 784 819 46068 404 47034 873 48182 351 435 64 503 703 59 49184 386 544 73 974 81 50050 283 300 70 909 37 51379 580 662 73 971 52018 26 8 102 47 336 536 53057 138 238 46 392 582 605 868 54236 54 402 60 696 732 825 919 55104 239 92 451 70 721 56172 406 739 57063 218 37 594 58667 82 713 834 59053 83 317 402 41 512 60089 389 752 904 26 61314 564 657 94 62106 15 62 4 252 360 407 539 616 927 63083 435 772 9 64170 204 18 42 91 654 63 85 738 65301 638 776 66059 266 88 554 676 866 67057 212 41 340 68 503 642 751 805 18 68098 441 69653 4 730 97 70044 221 583 653 735 71147 276 433 58 84 508 627 68 81 843 72287 421 849 73036 325 50 418 24 804 51 74005 133 79 701 949 75470 576 846 76150 292 443 779 75470 576 846 76150 292 443 779 916 77 77068 682 700 78218 61 344 432 71 658 79004 289 362 613 739 80311 491 81106 826 82084 141 240 341 454 505 13 743 859 67 83306 341 410 45 671 982 84062 73 265 580 978 85516 26 624 69 737 99 997 86012 114 439 50 73 974 87024 343 436 777 88129 517 928 37 89025 379 625 957 90381 414 734 82 91019 55 70 166 472 94 609 37 769 92032 363 95 622 62 93208 356 490 513 66 672 714 94120 472 519 625 95227 62 506 849 96074 149 332 95 466 93 618 919 97074 134 76 321 89 847 93 98149 262 323 691 871 82 99076 161 95 217 26 476 99638.

Wygrane po 1.250 zł. i 1.000 zł. należy sprawdzać w kolekturze

Wacław Skarbek-Zadawaka

Opowiadanie

Pietras po raz pierwszy

VIII.

Sterczał więc nasz chytry Jasio dziesięć godzin pod karabinem, (gdyż paki nie było i zamienił mu to pułkownik na stójkę pod karabinem) sterczał codziennie godzinę w pełnym rynsztunku na baczność, a sam szef kompanii go pilnował. — — — — — — — — — — — —

I znów zawrzało w naszych jednostkach. Rozeszły się po naszych pułkach dwie nowiny: jedna od drugiej ciekawsza. Pierwsza, że mają z piechoty wybierać do lotnictwa, a lotników szkolić w Anglii i druga: cała nasza Armia ma wyjechać do Persji! I Armia i rodziny cywilne wszystkich żołnierzy, które się teraz tłumnie tu z całej Rosji zjeżdżały.

Jedni się cieszyli, drudzy zaś martwili tym nagłym wyjazdem. Co, znowu za morze!. Znów dalej od Polski? O, Jezu! Toć my tej POLSKI chyba już nigdy nie zobaczymy!

Już nam konkretnie na odprawie powiedziano, że w pierwszej turze pojadą: chorzy, rodziny cywilne, najsłabsi i najstarsi oraz my i pułkowi kandydaci na lotników i spadochroniarzy.

Pierwsza tura wyjeżdża w marcu, a druga? Co do drugiej jeszcze nie wiadomo, ale za parę miesięcy na pewno po nas zapachu tu nie pozostanie, jak się wyraził dowódca dywizji. To się zrobił ruch i rwetes! Wszystko, co młodsze — pcha się do lotnictwa!

Pewnego razu — nad wieczorem, odchyla się poła namiotu i wchodzi do mych „prywatnych apartamentów..." Pietras! Odrazu widzę, że Jasio jest znów zalany.

— Co powiecie, Pietras, co tam się znów stało?

— Panie poruczniku! Strzelec Pietras melduje, że staje z prośbą, że chce się zapisać do spadochroniarzy!

— Oj, nie, Pietras, z tego nic nie wyjdzie! Tam potrzebują dobrych żołnierzy, a wy znów jesteście pijani!

— Co, ja pijany? Nigdy w życiu! Owszem, wypiłem trochę wina na bazarze — ale jabym mógł takich dziesięć szklanek wypić! — i mruga do mnie filuternie, porozumiewawczo.

— No, dobrze wyjdźcie już. Przyjdziecie jutro do kancelarii, to pomówimy —

— Ale, bo pan porucznik myśli, że ja pijany, a ja — nie! Ot, proszę zobaczyć! — To mówiąc staje Pietras na jednej nodze, drugą wyrzuca w tył, rozkrzyżował ramiona i teraz nachyla się pod kątem prostym do stojącej sztywno nogi. Jednym słowem — robi piękną figurę gimnastyczną — „jaskółkę". Poczerwieniał przy tym okrutnie.

— A, o panie poruczniku, proszę zobaczyć — ledwo rzęzi przez ściśnięte gardło — proszę zobaczyć. Niech Kuryło tak zrobi, choć i nie pijany. A o, mogę i w drugą stronę!

Kuryło, mój goniec osobisty z uznaniem kiwał głową nad wyczynami swego kolegi.

— No, dobrze Pietras! Wstańcie już! Wierzę, żeście nie pijani! Dobrze, przyjdźcie jutro do kancelarii, namyślę się, to wam powiem!

— Bo ja, panie poruczniku, albo — albo — prawił dalej niezrażony, wyprostowawszy się. Sapał, obciągał bluzę i gadał — gadał!

— Ja, panie poruczniku, chcę bić Niemca, bo to najgorsza swołocz na świecie. Ja już w 39 roku natłukł i jeszcze natłukę. Ja, panie poruczniku, jak złapię ich czołg, to gołymi rękami przywlokę na naszą stronę. Ja sobie odrazu powiedział, jakem szedł na wojnę: albo „grun, w kresty". albo gołowa w kusty".

Ledwom się go z namiotu pozbył. I wiecie co? Zapisałem go do końca do tych spadochroniarzy. Pali się chłopak, niech spróbuje! Drań to on jest, ale tam zdaje się takich i potrzebują! Przecież byle baba nie może tam służyć!

Wyjechał Pietras pierwszą turą w marcu do Persji.

— — — — — — — — — — —

A w sierpniu... reszta naszej Armii wyprowadzała się z Rosji. Trochę nam przykro było zdawać broń i... siennik. Musieliśmy zostawić również wszystko, cośmy od Rosjan dostali. To trochę wyglądało tak, jak to bywa wśród dzieci: — „oddaj mi moje gałganki i już się więcej nie bawimy..."

W związku ze zdawaniem broni — poszły trwożliwe słuchy: bolszewicy nas nie wypuszczą, zamkną do obozu koncentracyjnego — i już... Jednak nic podobnego się nie stało. Pociągami podwieziono nas do Krasnowódzka nad Kaspijskie Morze, gdzie już czekał nas stojący pod pełną parą, statek sowiecki „BERIA".

Upał był tego dnia potężny, jednak sprawnie załadowaliśmy się, zapychając sobą każdą wolną przestrzeń, każdą dziurę i dziurkę. Orkiestra sowieckich marynarzy odegrała pięknie hymn polski, potem sowiecki i... odbiliśmy od ziemi rosyjskiej, aby po kilku dniach wylądować w... Persji. Dopiero w Pachlewi — porcie irańskim, dowiedziałem się, że nie wszyscy wyjechali. Pozostał w Rosji pułkownik Berling, który był jakiś czas zastępcą generała Boruty i wielu innych.

A po moim „ulubieńcu", czcigodnym strzelcu Pietrasie i ślad zaginął.

KONIEC

W Polsce będą dwie ligi

KRAKÓW. W ub. sobotę odbyło się w Krakowie organizacyjne zebranie piłkarskiej ligi. W zebraniu uczestniczyli delegaci 8 przedwojennych klubów ligowych, którzy uchwalili jednogłośnie rozszerzenie ligi do 12 klubów oraz utworzenie drugiej ligi, uzasadniając to wyrównanym poziomem obecnego piłkarstwa polskiego.

Tymczasową siedzibą Zarządu nowopowstałej Ligi będzie Kraków tak długo, dopóki warunki nie pozwolą przenieść jej do Warszawy. Władzę Ligi przedstawiają się następująco: prof. Tadeusz Dręgiewicz — prezes, inż. Sadłowski i Kułakowski — wiceprezesi, Vogt mgr Rotter, Kozioł, Krupa, red. Sołtykowski i Dziubanowski — członkowie. Kapitanem sportowym Ligi został inż. Wacław Kuchar.

Uchwałom krakowskim należy jedynie przyklasnąć. Powstały wreszcie dwie ligi państwowe, co musi się dodatnie odbić na poziomie naszego piłkarstwa. Stworzenie ekstraklasy polskiego piłkarstwa spowoduje żywy kontakt z sobą wszystkich naszych czołowych ośrodków. W drugiej zaś lidze zorganizowane zostaną inne produkujące zespoły piłkarskie, którym w ten sposób da się szanse podniesienia klasy sportowej.

Śliwa mistrzem Polski w szachach

SOPOT (tel. wł. am). W ukończonych z niedzieli na poniedziałek mistrzostwach szachowych w Sopocie pierwsze miejsce zdobył najmłodszy uczestnik mistrzostw Śliwa, który zdobył 15 punktów. Otrzymał on tytuł mistrza Polski w szachach oraz nagrodę pieniężną w wysokości 10.000 zł. Drugie miejsce zajął Gadaliński — 14,5 punktów, otrzymując 6.000 zł nagrody. Na dalszych miejscach stoją: Grynfeld 14 punktów, Plater 14 punktów, Łaszak 13,5 punkta i Borowski 13,5 punkta, oraz Czerniakowski, Pytlakowski, Czarnowski, Makarczyk.

Mistrzostwa tenisowe Polski

Polski Związek Tenisowy urządza w r.b. po raz pierwszy po odzyskaniu niepodległości Międzynarodowe Mistrzostwa Polski. Udział w Turnieju wezmą czołowe rakiety Polski na czele z Hebdą i Skoneckim oraz reprezentanci Czechosłowacji i Węgier. Zawody odbędą się od 12 do 18 sierpnia na reprezentacyjnych kortach MKS „Sopot" w Sopocie ul. Ceynowy 1.

Pierwsza ta impreza tenisowa budzi wielkie zainteresowanie jako próba sił naszych tenisistów w zetknięciu z graczami zagranicznymi.

Felieton melancholijny

Loteria motoryzacyjna

Po długiej rozłące spotkałem znów swego przyjaciela Arystydesa Loja-la-Zabugowskiego. Cośkolwiek zmizerniał, trochę zeszczuplał na figurze i nieco posiwiał, ale coś w spojrzeniu jego szaro-niebieskich oczu o źrenicy błyszczącej inwencją i humorem kazało mi uwierzyć, że człowiek ten wewnętrznie wcale się nie zmienił. Parę miesięcy przymusowego wypoczynku w domu wczasów wyższej użyteczności publicznej, znanym (nie wszystkim — przyp. pedanta) pod banalną nazwą kryminału, nie przerobił mentalności tego indywidualisty z urodzenia i z przeznaczenia.

Był to zawsze ten sam stary kiplingowski kot, co chadza własnymi drogami, nawet gdy kroczyć wypada człowiekowi najuciążliwszą ze ścieżek doczesnego żywota — drogą służbową.

Uścisnął mi dłoń również szczerze jak boleśnie, aż zatrzeszczały wszystkie chrząstki pięciu jej palców w zgodnej opozycji pięć razy „nie", po czym wyciągnął z lewicowej kieszeni spodni kapciuch do machorki, sporządzony z cienkiej, gęsiej skórki.

Przewidując, iż chce mnie potraktować rąbanymi siekierą badylami tytoniowymi, które zwał „samosiejką", grzecznie podziękowałem, okazując mu wzamian prócz należytego szacunku również ogłoszenie spółdzielni „Czołem", iż w cenie głupich 8—10 zł za sztukę każdy ma prawo palić pierwszorzędne amerykańskie papierosy, zamiast brukselskiej kapusty czy korzeni „alraune".

Błądzisz mój drogi — rzekł Arystydes — nawet wielbłądzisz; nie tytoniem cię częstuję, który jest złym losem obywatela nowej rzeczywistości, lecz chcę ci zaproponować nabycie losu tak szczęśliwego jak los z przedwojennej kolektury Lichtenstein, jak los kozy ocalałej z pogromu na Bikini lub jak los ministra, który podał się do dymisji przed dewaluacją.

— Arystydesie — jęknąłem — nie pragnę być kozą ani ministrem ani właścicielem kolektury. Kozę doświadczalną bowiem prędzej czy później poddadzą wiwisekcji, by sprawdzić czy krzywda jej się jakowaś nie stała skutkiem działania energii atomu, minister może zostać wysłany na konferencję pokojową gdzie umrze ze spleenu, oczekując końca ustalania procedury obrad, zaś wszelkie kolektury napawają mnie obrzydzeniem od czasu, gdym napatrzył się w prasie na „kolekturę" wisielców.

— A jednak musisz wyciągnąć choćby jeden los z mego kapciucha — obstawał przy swoim mój przyjaciel — bo primo: uratujesz mnie przez to finansowo, secundo: zostaniesz zmotoryzowany. Każdy los wygrywa.

Teraz zainteresowałem się nie na żarty. Jestem już do szpiku zradiofonizowany (radio u sąsiadów ryczy do drugiej w nocy), skinofikowany (posiadam przepiękny album z wycinkami artykułów o tym, co się w Filmie projektuje), a więc... do trzech sztuka.

— Dobrze, zmotoryzuję się — odparłem — lecz skoro urządzasz loterię motoryzacyjną wyjaśnij mi dokładnie, bracie Zabugowski, na czym ona polega.

— O'key. Zaczynam. Wyjaśnię ci detalicznie o co chodzi. Widzisz, mój drogi każdy człowiek musi mieć jakąś manię, taką przez małe „m", bo ta przez „M" duże — człowiekowi pełnowartościowemu nie wystarcza do szczęścia. Otóż mnie opanowała mania posiadania własnego samochodu.

Długo myślałem nad tym, za jakie fundusze go nabyć. Liczyłem na razie na Doraźny Urząd Rekompensacyjny (DUR), ale gdy udzielono mi na ten cel 300 zł gotówką, pojąłem, że zacząłem grać w fałszywej tonacji i wtedy...

— Wtedy — podchwyciłem — wyszabrowałeś auto w Szczecinie!

— Idiota! W Szczecinie możesz jeszcze wyszabrować co najwyżej pluskwy ze starych mebli! Wtedy przypomniałem z dawnych lat nauki ekonomii realistycznej o zasadzie samowystarczalności. Nabyłem za kwotę zasiłku pobranego w DUR-ze ręczny wózek i wyruszyłem w teren. Grunt zacząć i wierzyć we własną inicjatywę prywatną. Na początek znalazłem porzuconą na polu karoserię, innym razem całe podwozie, potem kompresory, świece, manometr, skrzynkę biegów a raz nawet skrzynkę wyrobów Monopolu Spirytusowego.

— Mój Boże — westchnąłem — co może inicjatywa prywatna przy pełnym zachowaniu jej uprawnień!

— Poczekaj — ciągnął Arystydes — skrzynkę Monopolu to mi upaństwowili ale skrzynkę biegów i wszystko inne zachowałem i zmontowałem piękną maszynę. Trzeba było ją zarejestrować. Szczęśliwym trafem Pusia słuchała komunikatów radiowych...

— Jaka znów Pusia? przerwałem.

— No, żona moje, Putyfara. Nie przeszkadzaj! Otóż Pusia dowiedziała się z radia, że samochody należy rejestrować w instytucjach, które nazywają się: PUS (bardzo jej się podobało, że nazwa podobna do jej imienia), OUS, ZUS, LUS i WUS. Sprawa była zupełnie prosta. Przy pomocy informacji uzyskanych dodatkowo w ZDRZ (Zakład Dla Rozwiązywania Zagadek), obszedłem wymienione urzędy i w wyniku wyczerpujących dyskusyj doszedłem do wniosku, że muszę zorganizować loterię motoryzacyjną, by spopularyzować ideę motoryzacji wśród najszerszych warstw społeczeństwa.

— Dlaczego Arystydesie?

— Bo rejestracja samochodu własnej marki „Pokręćgłową" kosztowałaby zaledwie 70 tysięcy złotych. A że z próżnego nie nalejesz, przeto zrezygnowałem czasowo z manii posiadania własnego środka lokomocji, natomiast rozsprzedając bilety loterii, na której każdy wygrywa jakąś część składową auta, stanę się jednym z pionierów popularyzacji przyszłych raidów Szczecin — Zakopane.

Oto jest mąż jakich nam brakuje — pomyślałem. To jest wcielenie niespożytego ducha państwowo-twórczego.

Ahoi! krzyknąłem po marynarsku, wyciągając szczęśliwy bilet.

Wygrałem dwie świece. Gdy skompletuje pozostałe części samochodu, też urządzę loterię motoryzacyjną i zostanę pionierem.

SOL.

ILUSTROWANY KURIER POLSKI
Tygodniowy Dodatek Sportowy

Lekkoatleci polscy na mistrzostwach Europy

Już za dziesięć dni lekkoatleci nasi wstąpią na bieżnie, skocznie i rzutnie wspaniałego stadionu sportowego norweskiej stolicy — Oslo. Sądząc z ostatnio osiąganych wyników nie będziemy niestety mieli na tych mistrzostwach Europy dużo do powiedzenia. Formą naszych lekkoatletów pozostawia mimo specjalnych obozów treningowych w Warszawie i Białobrzegach dużo jeszcze do życzenia. Musimy z tego jasno zdać sobie sprawę, że aczkolwiek dołożyliśmy wszelkich starań, aby poziom naszych lekkoatletów podnieść na najwyższy szczebel, pozostaje nam jeszcze w tej pracy bardzo dużo do zrobienia, zanim wyrównamy się w klasie z wynikami osiąganymi przez innych zawodników krajów europejskich. Dotychczas zdążyliśmy jedynie stwierdzić, że mamy dużo talentów. Praca jednak nad ich oszlifowaniem będzie wymagała dość długiego jeszcze czasu. Nie łudźmy się więc i nie spodziewajmy się po Oslo jakichś wspaniałych wyników. Nie czas jeszcze, abyśmy mogli stanąć w jednym szeregu z tymi państwami, które mniejsze niż my poniosły podczas ostatniej wojny straty i ofiary.

Lekkoatletyka europejska, jakkolwiek ustępująca pod względem osiąganych wyników lekkoatletyce amerykańskiej, utrzymuje się na wysokim i bardzo wyrównanym poziomie. Nasz sport przedwojenny a szczególnie tacy zawodnicy jak Kusociński, Noji, Kucharski, Lokajski, Turczyk i inni stanowili zawsze groźnych dla zagranicy przeciwników. Mimo to nie zdołali oni odegrać na europejskim terenie takiej roli, jakiej chętnie spodziewałby się po nich naród polski. Przypatrzmy się bowiem poprzednim mistrzostwom Europy.

I w Turynie nam się nie powiodło i w Paryżu nie odnieśliśmy spodziewanych sukcesów. W Turynie, gdzie wystąpiliśmy w naprawdę silnym składzie, zajęliśmy dopiero 9 miejsce z 15 punktami, za Niemcami, Finlandią, Węgrami, Szwecją, Włochami, Holandią, Francją i Norwegią. Za nami uplasowały się zupełnie już słabiutkie państwa. Jeżeli chodzi o zawodników, to przegląd ich osiągnięć przedstawia się następująco: As nasz atutowy Janusz Kusociński uległ w biegu na 5000 m niespodziewanie Francuzowi Rochardowi. W biegu na 1500 m zajął Kusociński dopiero 5 miejsce. Kucharski na 800 m uplasował się na 6 miejscu Luckhaus w trójskoku na 4, a Pławczyk zajął w dziesięcioboju 3 miejsce. Nasz rekordzista świata w pchnięciu kulą odpadł niestety już w przedbojach.

Jeszcze gorzej niż w Turynie wypadliśmy na mistrzostwach Europy w Paryżu, gdzie liczniejsza nasza ekipa zdobyła tylko 12 punktów. Nasz świetny średniodystansowiec Gąsowski, który mógł być zdobyć dla naszego zespołu kilka punktów, niestety nie startował w mistrzostwach z powodu choroby. W przedbojach odpadł najlepszy nasz sprinter Zasłona. Najlepiej spisał się Gierutto, który zajął w dziesięcioboju 2 miejsce. Drugie punktowane miejsce w tej samej konkurencji zdobył Pławczyk, który się uplasował na 6 miejscu. Dalsze punkty dla ekspedycji polskiej zdobyli: Staniszewski (6 miejsce na 1500 m), Noji (5 na 5000 m), Soldan (8 w biegu na 3000 m z przeszkodami) i Sznajder (4 w tyczce).

Panie nasze, które i w Oslo będą miały prawdopodobnie o wiele więcej do powiedzenia niż panowie, poszczycić się mogą dużo większym sukcesem. Zdobyły one bowiem podczas mistrzostw Europy w Wiedniu 2 miejsce zdobywszy punkty przez Walasiewiczównę (1 miejsce w biegu na 100 i 200 m, 2 miejsce w skoku w dal, i 6 w oszczepie). Słomczewska (8 miejsce w skoku w dal), Flakowiczówne (3 miejsce w kuli) i Cejzikową (7 miejsce w kuli i 5 w dysku). Resztę punktów zdobyła nasza sztafeta 4×100 — wicemistrz Europy.

Jak już zaznaczyliśmy na wstępie, z zrozumiałych przyczyn nie możemy się po naszych zawodnikach spodziewać nadzwyczajnych wyników. Wierzymy jednak, że dołożą oni wszelkich starań i walczyć będą z taką ambicją na jaką ich tylko stać, aby nie kompromitować sportu polskiego, który ma prawo pretendować do jednego z czołowych miejsc w Europie.

Felieton sportowy

Niezapomniani muszkieterowie tenisa francuskiego

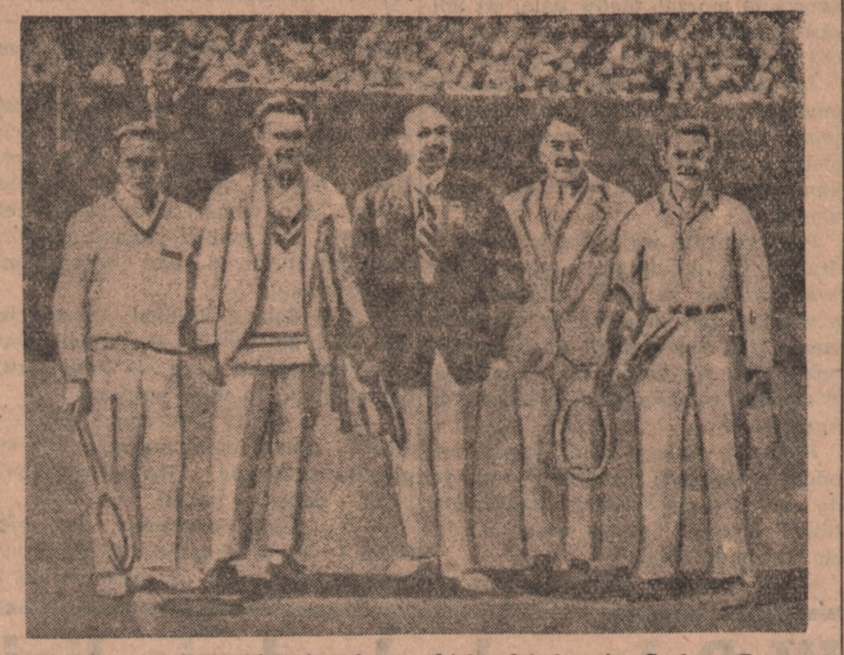
I.

Gdy jest mowa o tenisie światowym, zawsze prawie nasuwają się na usta nazwiska niezapomnianych muszkieterów tenisa francuskiego. Przez 10 lat Lacoste, Cochet, Borotra i Brugnon, stojący na najwyższym szczeblu hierarchii tenisowej stworzyli legendę, która obiegła wraz z nimi wszystkie korty świata i pozostała wciąż jeszcze żywa. Triumfami swymi roznosili imię Francji po całym świecie. Roland Garros, Forest Hill i Wimbledon długo jeszcze pamiętać będzie siłę ich drajwów, pewność uderzenia, precyzyjność voley'ów i morderczość smeczów. Muszkieterowie tenisa francuskiego byli klasą tak wyrównaną, że zasadniczo żaden z nich nie mógł uchodzić za lepszego gracza od swoich towarzyszy. Wszystkich czterech łączyła najszczersza przyjaźń tak, jak bohaterów Aleksandra Dumas. Podobnie do tamtych też muszkieterowie różne było ich pochodzenie socjalne. La coste — paryżanin, był synem wielkiego przemysłowca. Borotra — Baskijczyk, znanym inżynierem, Cochet — lionczyk, zaczął karierę sportową od zbierania piłek w tym samym klubie, w którym jego ojciec był portierem, Brugnon wreszcie urodził się w Franche-Comté w środowisku zamożnych ziemian.

W wspomnieniu tym chcemy raz jeszcze uprzytomnić sobie czasy, w których ci czterej ludzie o różnych charakterach i różnych warunkach fizycznych stali się razem z kilku anglosasami największymi postaciami tenisa. Zaczniemy od René Lacoste'a, niezapomnianego bohatera walk o Davis Cup i beniaminka ekipy.

René Lacoste urodził się w Paryżu w roku 1904. Był dzieckiem wątłym i chorowitym, któremu nikt nie odważyłby się wróżyć tak nieposplitej przyszłości. Kiedy miał 15 lat, zadebiutował na korcie, nieszczęśliwie jednak. Pobity na głowę zamyślał kilkakrotnie rzucić rakietę, lecz na szczęście tenis pasjonował go w sposób niesamowity, a Lacoste posiadał niezwykle silną wolę, która sprawiła, że ten człowiek, pozbawiony zupełnie naturalnych warunków fizycznych dzięki olbrzymiej wytrwałości stał się jednym z najsławniejszych asów tenisowych.

W książce Lacoste'a pt. „Tenis" można się zapoznać z metodą, jaką Lacoste dochodził do swoich wyników. Każdy błąd był dla niego pouczeniem. „Gdyby mnie Gentien nie pobodł 6:1, 6:0, nie byłbym doszedł do tego, żeby się z nim wyrównać w klasie" — mówi Lacoste. Lacoste opowiada, że po każdym meczu notował w małym zeszyciku silne punkty swego przeciwnika i jego słabostki, przyczyny swoich błędów albo swoich zwycięstw. Po jego triumfie w mistrzostwach Ameryki w r. 1927 ofiarowano mu za każdy z jego notesów po 1000 dolarów. Gra Lacoste'a była po prostu matematyczna. Długimi i silnymi piłkami wyrzucał swego przeciwnika z kortu i zmuszał do popełnienia błędu. Skoro zaś przeciwnik jego zaryzykował wycieczkę do siatki, mijał go tam z niebywałą precyzją. Dokładność jego i niesamowita regularność, wszystkich wybijała z uderzenia. Podczas półfinału mistrzostw Francji w r. 1929 Lacoste przez dwa pierwsze sety, które dały wynik 6:1, 6:0 nie popełnił ani jednego błędu. W 1926 r. w finale tych samych mistrzostw Lacoste walczac z Tildenem wygrał w piątym secie cztery meczbole przeciw serwisowi Amerykanina. Ambicja i siła woli, które cechowały Lacoste'a sprawiły, że gracz ten przewyższał wszystkich innych asów tenisa światowego z Tildenem, Johnstonem, Vinesem, Perrym i Budgem na czele.



Wspaniały zespół tenisistów francuskich. Od lewej: Cochet, Borotra, opiekun Gilloux, Lacoste i Brugnon.

Kariera Lacoste'a przedstawia się w krótkim rysie jak następuje. W 1922 r. 18 letni chłopak wygrywa swój pierwszy mecz międzynarodowy. W następnym roku dochodzi do półfinału mistrzostw Francji. W 1924 jest razem z Borotrą finalistą Wimbledonu, w następnym roku zaś wygrywa Wimbledon przeciw temu samemu graczowi. W 1926 Lacoste jest najlepszym graczem świata przed Tildenem. Tego samego roku wygrywa mistrzostwo Ameryki, wygrywając z swym starym przyjacielem — Borotrą. W roku 1927 przez zwycięstwa w Davis Cupie nad Tildenem i Johnstonem zdobywa ten puchar — symbol supremacji w świecie tenisowym — dla Francji.

Tu kończy się krótka niestety kariera mistrza. Jako najlepszy gracz świata zachorował poważnie w 1929 r. na zapalenie opłucnej i w 25 roku życia zmuszony jest pożegnać się z umiłowanym nade wszystko sportem.

Mimo to sława jego przetrwała aż do naszych czasów, co rzadko się zdarza w zmieniającym swe oblicze jak kameleon sporcie. Lacoste pozostanie dla wszystkich graczy przyszłości zawsze jednym z tych niedoścignionych wzorów, o których opowiada się młodym, dążącym do piero do sławy zawodnikom.

(Ciąg dalszy za tydzień).

Torpedo - Łódź 3:1 (1:1)

ŁÓDŹ. Drugi swój mecz rozegrała świetna drużyna moskiewska „Torpedo" w Łodzi, gdzie spotkała się z reprezentacją miasta, którą zasilili czterej gracze krakowscy: Filek, Wapiennik, Nowak i Ignaczak. Torpedo wygrało spotkanie w stosunku 3:1 (1:1), górując nad gospodarzami zgraniem i świetną kondycją fizyczną.

W początkowej fazie gry przewagę mają Łodzianie, którzy też po ładnej akcji Pegza—Koczewski — Ignaczak—Baran zdobywają przez tego ostatniego prowadzenie. Po woli jednak goście przejmują inicjatywę w swoje ręce i wyrównują przez prawoskrzydłowego Pamfilowa. Wynik remisowy nie ulega zmianie do przerwy. W drugiej połowie gry „Torpedo" uzyskuje zwycięskie bramki przez Dołotowjewa i Ponomarjewa.

Spotkaniu przyglądało się około 30.000 widzów.

Bratysława - Bytom 3:3 (2:1)

BYTOM. Czechosłowacka drużyna (CC 12) z Bratysławy rozegrała tu mecz piłkarski z kombinowanym zespołem Polonii i AKS. Ślązacy nie pozwolili gościom powtórzyć sukcesu z Krakowa i zremisowali spotkanie w stosunku 3:3. Bramki dla drużyny polskiej zdobyli: Spodzieja, Pytel i Kazimierowicz.

Widzów około 15 tysięcy.

Warta - K. K. S. 1:0

POZNAŃ (S). Po niezwykle ciężkiej walce i ze znacznym trudem uzyskała Warta swe nikłe zwycięstwo nad groźnym rywalem w spotkaniu o tytuł mistrza okręgu poznańskiego. Decydująca o zwycięstwie bramka padła z rzutu karnego egzekwowanego w 38 minucie przez Weissa, obrońcę Zielonych. Spotkanie toczyło się w bardzo gorącej atmosferze, która udzieliła się zarówno graczom, jak i publiczności.

Ostrovia - Admira 5:0

POZNAŃ (S). Ostrovia odniosła przekonywujące zwycięstwo nad Admirą, co stawia ją na trzecim miejscu w finałowych rozgrywkach o mistrzostwo piłkarskie okręgu poznańskiego. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Jagielski (3), Milewski i Młynarczyk.

Spotkaniu przyglądało się 3.000 widzów.

Zwycięstwo Bratysławy nad Cracovią 6:2

KRAKÓW. W ub. sobotę drużyna piłkarska Bratysławy pokonała wysoko zespół Cracovii, bijąc ją 6:2 (2:1). Krakowianie nie wytrzymali tempa gry i po przerwie ustępowali już zupełnie wyraźnie przeciwnikom. Najlepszym graczem Cracovii był brawurowo broniący Rybicki, który nie potrafił jednak uchronić drużyny od wysokiej porażki. Obie bramki dla Cracovii uzyskał Różankowski II.

Długodystansowe mistrzostwa Polski w pływaniu

BYDGOSZCZ (J). Odbyły się tu długodystansowe mistrzostwa Polski w pływaniu, w których niestety wzięli udział wyłącznie zawodnicy z okręgu pomorskiego. Wydaje się nam to wybitnie krzywdzące dla Pomorza, gdyż organizatorzy zadali sobie bardzo wiele trudu, aby taka poważna impreza, jaką są mistrzostwa Polski, wypadła jak najlepiej.

Na starcie stanęło 10 zawodników z Gdyni, Bydgoszczy i Płocka. Po strzale startera, którym był popularny na tut. terenie działacz sportowy Marcin Matuszewski — dyr. Woj. Urzędu WF i PW, prowadzenie obejmuje z miejsca Kurek (KKS Grom — Gdynia), za nim uplasowuje się Klimko (KKS Brda Bydgoszcz). W połowie dystansu przewaga Kurka jest już zupełnie wyraźna i odległość dzieląca go od reszty współzawodników rośnie coraz to bardziej i na mecie wynosi około 400 m.

Czas Kurka na dystansie 5000 m wynosi 1:32,34, co jest nowym rekordem Pomorza. Również i Klimko, który przybył do mety jako drugi, uzyskał czas lepszy od dawnego rekordu okręgowego, znajdującego się dotychczas w posiadaniu Draegera (1:45,39). Na trzecim miejscu uplasował się Smoliński (KKS Brda Bydgoszcz), 4. Dębowski (KKS Grom Gdynia), 5. Garbacki (niestow.), 6. Siwczak (KKS Bydgoszcz), 7. Morowczak (KKS Bydgoszcz). Zwycięzca otrzymał nagrodę ufundowaną przez Przemysł Piwowarski.

Organizacja bardzo sprawna. Po obu stronach kanału bydgoskiego, który najlepiej w Polsce nadaje się do przeprowadzenia takiej imprezy, zgromadziła się wielka liczba publiczności z zainteresowaniem śledząca przebieg mistrzostw.

Wyznaczono już reprezentację Polski

Ostatni egzamin przed Oslo

WARSZAWA. Do ostatniego egzaminu przed mistrzostwami Europy w Oslo stanęli wszyscy czołowi lekkoatleci polscy.

Warunki, w jakich odbywały się zawody warszawskie, określić należy jako bardzo ciężkie. Panował przede wszystkim trudny do zniesienia upał, który odbierał zawodnikom oddech. Tym też należy wytłumaczyć słabe wyniki. Najlepiej stosunkowo wypadł Rutkowski, który wygrał setkę w czasie 10,9 przed Danowskim 11,0 i Jarzcewskim 11,1. W skoku w dal pierwsze miejsce zajęli słabymi odległościami bracia Hoffmannowie. Pierwszy był Marian (6,76), drugi Karol (6,72). 400 m płotki wygrał Puzio w 1.00,4, 5000 m Dzwonkowski (16.09,4) przed Janczewskim i Wierkiewiczem, 1500 m Staniszewski, pchnięcie kulą Gierutto, 400 m Piaskowy, skok wzwyż Zwoliński.

Wszystkie osiągnięte wyniki leżą poniżej możliwości poszczególnych zawodników. Wśród pań dobrą formą zabłysła Wajs-Grętkiewiczowa i Kwaśniewska w kuli. Wyniki ich wyglądają następująco: 1. Wajs-Grętkiewiczowa (11,19), 2. Kwaśniewska (11,00), 3. Jasieńska (10,68). 100 m pań wygrała Modrówna (13,2) przed Hejducką i Słomczewską. Gierutto uzyskał w 8 konkurencjach 5342 pkt., Kuźmicki zaś w 9 konkurencjach 5298

Bezpośrednio po zawodach eliminacyjnych komisja kwalifikacyjna PZLA wyznaczyła skład reprezentacji polskiej, która uda się do Oslo. Do zespołu polskiego wchodzą więc ostatecznie: Walasiewiczówna, Wajs-Grętkiewiczowa, Kwaśniewska, Moderówna, Słomczewska, Hejducka, Dobrzańska i Stachowicz spośród pań oraz Gierutto, Rutkowski, Kuźmicki i Świniarski (3000 m z przeszkodami) spośród panów.

Kalendarzyk

Wtorek 13 sierpnia.
Katolicki: Hipolita.
Słowiański: Wojbora.

BYDGOSZCZ

✱ Komitet Odbudowy Grobu Nieznanego Powstańca Wlkp. z roku 1918/19. Zebranie wszystkich sekcji Komitetu Wykonawczego, odbędzie dziś we wtorek o godz. 19 w salce Izby Rzemieślniczej. Uprasza się o punktualne przybycie.

✱ Stow. Pań Miłosierdzia przy parafii farnej urządza dnia 15 bm. o godz. 16 w salach BTW, ul. św. Floriana 6, wentę. Przygrywać będzie doborowa orkiestra kolejowa. Bufet na miejscu. Czysty dochód przeznaczony jest na ubogich.

✱ Organizacyjny Zjazd Stowarzyszenie Techników Przemysłu Spożywczego woj. Pomorskiego odbędzie się w Bydgoszczy 16 bm. w auli Gimn. Kup., przy ul. Kopernika 1. Otwarcie Zjazdu o godz. 17. Komitet Organizacyjny Zjazdu pod przewodnictwem Naczelnego Dyr. Państw. Zjedn. Przem. Piwowarsko-Słodown., mgr Belerskiego, urzęduje w lokalu Zjedn. Rynek Zbożowy 9.

UWAGA REPATRIANCI

Zamienię realność poniemiecką — 5 km od Bydgoszczy. Wilka 4-ro pokojowa, ogródek i 16 mórg magdeb. roli łącznie z dobrą dwukośną łąką, na 2 do 3 pokojowe mieszkanie samoistne w Bydgoszczy.

Zgłoszenia pod adres: Bydgoszcz, Paderewskiego 10/2, A. Szałkowa.

Kanadyjskie konie na Pomorzu

Wojew. Urząd Ziemski komunikuje nam, że, w miesiącu lipcu i w ciągu 10 dni sierpnia rozdzielono pomiędzy drobnych rolników 1448 koni z przydziału UNRRA. Zauważyć należy, że obecny przydział koni dla Województwa Pomorskiego odznacza się wyjątkowo dobrym stanem koni — są one pochodzenia kanadyjskiego i duńskiego. Tak poważny przydział wpłynie dodatnio na podniesienie stanu drobnych gospodarstw pomorskich, a w pierwszym rzędzie gospodarstw przyznanych repatriantom.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR POLSKI

Wtorek: Gdzie diabeł nie może. **Środa:** Roxy. **Czwartek:** g. 16 Gdzie diabeł nie może, g. 19, 30 Roxy.

MUZEUM MIEJSKIE (Al. 1 Maja 4)

Otwarte codziennie w godz. od 9 do 16, w niedzielę i święta w godz. od 11 do 14.

POMORSKI DOM SZTUKI

Wystawa Okręgu Poznańskiego — Związku Polskich Artystów Plastyków. otwarta codz. od 10 — 13 i od 15 — 18 Wstęp 5 zł.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY

Komenda miasta M. O.	23-47
Pogotowie Ratunkowe	10-111
Straż Pożarna	11-11
Postój taksówek	36-5

DYŻUR APTEK

Piastowska, Śniadeckich 51. Przy Placu Teatralnym, ul. M. Focha 10.

Z Dni Rolniczych Wielkiego Pomorza

Wieś domaga się ściślejszej łączności z Ministerstwem Rolnictwa

BYDGOSZCZ (arc). W ramach 600-lecia miasta Bydgoszczy, w Państwowym Instytucie Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego, odbyło się uroczyste zebranie pod hasłem „Dni rolnicze wielkiego Pomorza".

Przy wypełnionej po brzegi sali, zebranie zagaił dr Dmochowski, witając przedstawicieli władz w osobach dyr. A. Michsiewicza z Ministerstwa Rolnictwa, prezydenta miasta Bydgoszczy Twardzickiego, prezesa Woj. Urzędu Ziemskiego w Bydgoszczy, wicewoj. gdańskiego i delegatów całego Pomorza.

Następnie dyr. inż. Buczek z Torunia wygłosił wyczerpujący referat pt. „Zarys organizacyjny rolnictwa na Pomorzu". Poruszył on w nim najistotniejsze, zagadnienia planowej gospodarki rolnej. Wykład wywołał obszerną dyskusję, w której zabierali głos delegaci z poszczególnych części naszego województwa. Podkreślano głębokie przeobrażenie wsi polskiej, wynikające z przeprowadzonej przez Rząd reformy rolnej. Domagano się zakładania szkół rolniczych i uwzględnienia potrzeb średnich i małorolnych gospodarzy. Chodzi przede wszystkim o to, że wspomniani rolnicy tak z braku inwentarza żywego, jak i martwego muszą posługiwać się pracą rąk całej rodziny. Dlatego też rolnicy nie mają możliwości wysyłania swoich dzieci do szkół. Podkreślono konieczność ściślejszej łączności Ministerstwa Rolnictwa ze wsią. Organizacje chłopskie, takie jak „Samopomoc", nie wywiązują się należycie ze swej pracy na odcinku wiejskim.

Z kolei mgr Głębowicz dał przekrój rolnictwa Pomorza w dobie obecnej. Najistotniejsze punkty jego referatu są: eksport zboża za granicę, sprawa cukrownictwa, uprawa i przetwarzanie lnu w kraju oraz hodowla bydła w związku z katastrofalnym stanem pogłowia zwierzęcego. Organizacja wsi leży jeszcze odłogiem, dzięki kataklizmowi wojennemu, ale od nas zależy, od naszej pracy, by stan ten uległ poprawie. Po referacie mgr Głębowicza dr Tilgner w interesującym referacie omówił zagadnienie pracy ręcznej i maszynowej w rolnictwie.

Na tym zakończono pierwszy dzień obrad zjazdowych.

Dochodzenia przeciwko kierownikowi

Ekspedycji Tow. w Bydg. umorzone z braku cech przestępstwa

BYDGOSZCZ (a). W związku z zamieszczoną w kwietniu br. przez nasze pismo notatką o sparaliżowaniu akcji siewnej w powiecie inowrocławskim wskutek braku materiałów pędnych wywołanego celową akcją urzędników PKP, którzy odstawili cysternę z ropą na bocznicę w Bydgoszczy zamiast skierować ją do Inowrocławia dochodzenia stwierdziły, że akcja siewna nie została wstrzymana, jak również, że traktory nie stanęły, a cysterna z ropą, która stała na składowisku — bocznicy CPN'u w Bydgoszczy, była skierowana z Gdańska tylko do Bydgoszczy.

Dochodzenia stwierdziły również, że tak Dyrekcja Kolej PKP w Gdańsku jak i pracownicy PKP Ekspedycji Towarowej w Bydgoszczy z jej kierownikiem p. Franciszkiem Jagłowskim, nie ponoszą w tym wypadku żadnej odpowiedzialności. P. Jagłowski, który pracuje na PKP od roku 1920, a kierownikiem Ekspedycji Towarowej w Bydgoszczy jest od dnia wyzwolenia, pełni swoje obowiązki z całym poświęceniem dla dobra życia gospodarczego i usprawnienia transportów kolejowych i dochodzenia przeciwko niemu zostały umorzone z powodu braku cech przestępstwa.

Olbrzymi pożar w Grudziądzu

Zakłady Ceramicze padły pastwą płomieni

BYDGOSZCZ (tel. wł.). W ubiegłą niedzielę w godzinach wieczornych mieszkańców Grudziądza zelektryzowała wieść o wielkim pożarze odbudowanych po ostatnim ogniu w roku 1938 Zakładów Ceramicznych przy ul. Pierackiego.

Pożar wybuchł wskutek lekkomyślności zajętego czyszczeniem kotła palacza, którego aresztowano. Wskutek wysokiej temperatury panującej w cegielni (160 stopni) wiązania dachowe i wszelkie konstrukcje drzewne były wysuszone, co ułatwiło bardzo szybkie rozprzestrzenianie się ognia. Płomienie w bardzo krótkim czasie objęły główny budynek zakładów i przeszły na suszarnię oraz sąsiednią fabrykę papy dachowej. Poważnie zagrożone były zakłady fabryczne PePeGe i Ekspedycja Towarowa.

Zmobilizowane szybko straże pożarne: Miejska, Zawodowa i fabryczne Herzfeld i Viktorjus, PePeGe, Straż Zakładów Ceramicznych i kolejowa, która do gaszenia pożaru przystąpiła ze specjalnymi parowozami, miały trudne zadanie opanowania groźnego żywiołu, to też o godz. 20.45 zawezwana została do pomocy Straż Pożarna z Bydgoszczy, do akcji jednak nie przystąpiła, gdyż w międzyczasie pożar został zlokalizowany.

W gaszeniu pożaru brało udział 60 strażaków, którzy groźny żywioł zwalczyli dwunastu prądownicami. Pastwą płomieni padł wielki budynek cegielni i trzy suszarnie. Uratowana została kotłownia i mieszkanie jednego z pracowników. Również ocalała fabryka papy dachowej.

Według pobieżnych obliczeń straty sięgają paru milionów złotych. Akcją kierował komendant Straży Zawodowej w Grudziądzu i komendant Grodzkj ogniomistrz Zawrocki.

Hojny dar kupca świeckiego

ŚWIECIE (a). Znany w tutejszym społeczeństwie kupiec p. Sylwester Ogórkiewicz prowadzący sklep artykułów spożywczych przy ul. Klasztornej złożył w biurze PKOS-u kwotę 5000 zł na Kuchnię Ludową, w której dożywia się najbiedniejszych naszego miasta. Tak hojny i wspaniałomyślny dar przyjął szeroki ogół tut. społeczeństwa z najwyższym uznaniem, a najbiedniejsi z serdeczną wdzięcznością.

FORDON

W niedzielę na boisku sportowym w Fordonie rozegrano mecz piłki nożnej i siatkówki pomiędzy miejscowymi drużynami FKS i KS „Papiernia". W obu spotkaniach stary i zasłużony klub fordoński FKS odniósł zwycięstwo wygrywając w piłce nożnej w stos. 3:1, a w siatkówce 2:1 (10:15, 15:10, 15:11).

Pierwszy kiosk w Fordonie został wybudowany przy gmachu Poczty.

Krótkie informacje dla zwiedzających Wystawę Gospodarczą

✱ Kiosk informacyjny przy dworcu, wskazuje kwatery, udziela informacyj o Bydgoszczy i Wystawie.

✱ Biuro informacyjne w głównej bramie wejściowej Wystawy (po lewej stronie) — wydaje karty uczestnictwa dla otrzymania 66% zniżki kolejowej w drodze powrotnej oraz udziela informacyj o wystawie.

Tamże informacje dla prasy.

✱ Kasa biletowa PKP w głównej bramie wejściowej — sprzedaje bilety kolejowe normalne i zniżkowe do wszystkich stacyj kolejowych w Polsce.

✱ Pawilon 600-lecia m. Bydgoszczy — prowadzi sprzedaż: żetonów 600-lecia (20 zł), znaczków filatelistycznych 600-lecia (100 zł), „Przewodników po Wystawie" (30 zł), pocztówek artystycznych (6 zł) i dyplomów pamiątk. (25 zł). Wobec pojawienia się nieuczciwych sprzedawców wydawnictw Komitetu 600-lecia należy zwrócić uwagę na ceny, a pobierających wyższe ceny sprzedawców oddać w ręce milicji.

600-lecie BYDGOSZCZY 19.4.-1.9.46

Gen. Brodziłowski przecina wstęgę...

Most na Wiśle otwarty

WŁOCŁAWEK. Jak już donosiliśmy (IKP Nr 215, wyd. BP) żołnierze jednostki pontonowej pod dowództwem płk. Pilińskiego wybudowali we Włocławku most pontonowy, który zastąpi zniszczony przez Niemców most na Wiśle.

Otwarcia mostu dokonał gen. Brodziłowski, który przemówił do zebranych na tej uroczystości tłumów, w krótkich żołnierskich słowach. Gen. Brodzilowski stwierdził, że żołnierz nie tylko na polu bitwy, ale i w czasie pokoju daje ze siebie wszystko.

Z kolei po przemówieniu ks. wikarego z par. św. Jana i poświęceniu nowego mostu, gen. Brodziłowski przeciął wstęgę. Z ramienia władz m. Włocławka zabierali głos: przew. MRN p. Bojańczyk oraz prezydent miasta p. Kubecki.

Na tym zakończono oficjalne uroczystości. Trzeba tu jednak wspomnieć o zasługach jakie położył przy budowie mostu płk. Piliński, który miał do przezwyciężenia całą masę trudności natury technicznej. Popularność i sympatia płk. Pilińskiego wśród włocławian znów wzrosła. Włocławek dziękuje również gorąco żołnierzom, którzy ofiarowali miastu tak cenny dar. (f)

Z notatnika reportera

Jeszcze jedno zatrucie przydziałowymi śledziami Anna Chojnacka zam. przy ul. ks. „Skorupki 42 po spożyciu przydziałowych śledzi uległa zatruciu. Pogotowie Ratunkowe przewiozło ją do szpitala Miejskiego na Bielawkach. Stan chorej nie budzi poważniejszych obaw. (stk)

Na radiowej fali

ROZGŁOŚNIA POMORSKA
środa 14 sierpnia.

6,25 Transm. z Poznania. 6,57 Transm. z Krakowa. 8,30 Progr. na dz. bież 8,35 Muz. rozr. 9,00 Wiad. miejsc. i ogłosz. 9,10 Dykt. progr. dla radiow. 9,20 Konc. życzeń. 11,45 Pogadanka pt. „Uniwersytet służy społeczeństwu pom." — wygłasza prof. rektorem Kolankowskim. 11,57 Transm. z Krakowa. 13,00 Transm. z Poznania. 14,50 Inf. miejsc. 15,00 Pog. z cyklu „Dbajmy o zdrowie" opr. dr E. Sielużycki. 15,10 Przegl. sport 15,20 Utwory skrzypcowe. 15,45 Poradnik język. dr S. Hrabca. 16,00 Progr. ogólnopolski. 21,00 Sławni śpiewacy 21,20 Rozmowa z radiosłuchaczami. 21,30 Konc. życz. 22,00 Progr. ogólnopolski. 23,30 Akt. i muz. 24,00 Zak. aud.

Odkrywamy tajemnice przyszłości

Bydgoszcz za sto lat

Stolica Pomorza stanie się ośrodkiem centrum przemysłowego Bydgoszcz - Inowrocław - Toruń - Chełmno

Bydgoszcz, w sierpniu

Co będzie za lat sto? Nikt odpowiedzieć nie może na fascynujące to pytanie. Ale świat byłby chaosem większym niż jest, gdyby przyszłości jego nie planowano. Tak jest w wielkim świecie, w państwie, w mieście, na wsi, w rodzinie i w życiu człowieka. Plan wytycza linie po której iść ma rozwój, przy czym podstawę planowania stanowi cały szereg czynników opartych na przewidywaniach.

Takie plany opracowuje również Bydgoszcz. Plany istotnie są imponujące, realizacja ich jednak zależna jest od finasów.

Oczywiście rozbudowa miasta taka, jaką przewidują opracowywane plany, wymagać będzie 50 do 100 lat tak, że prawdopodobnie dopiero nasze trzecie pokolenie mieszkać będzie... w 300-tysięcznej Bydgoszczy, stolicy polskiego zaplecza morskiego i stolicy wielkiego ośrodka przemysłowego, który, podobnie jak przed wojną budowany był w sandomierskim, a obecnie powstać ma na terenach pomiędzy Bydgoszczą, Toruniem, Chełmnem i Inowrocławiem.

OGLĄDAMY MAPY PLASTYCZNE

Kierownik Oddziału Rozbudowy i Urbanistyki Wydziału Technicznego Budowlanego Zarządu Miasta Bydgoszczy p. Jan Wyrwicki objaśniając nas i wtajemniczając dość szczegółowo w śmiałe plany, informuje, że trudności w pracach technicznych z powodu braku dostatecznej ilości wykwalifikowanych pracowników są wielkie. Szkice nowych planów, któ- re zastąpią zbyt skromne obecnie istniejące projekty znajdują się w opracowaniu Regionalnego Urzędu Planowania, pozostającego pod kierownictwem inż. Liera.

POŁOŻENIE BYDGOSZCZY JEST IDEALNE

Bydgoszcz z dawna predystynowana do stania się wielkim ośrodkiem przemysłowym, położona jest na skrzyżowaniu dróg bitych, wodnych i żelaznych, a możliwości jej rozbudowy są ogromne. Wystarczy wspomnieć, że teren gminy naszego miasta obszarem ustępował w Polsce przedowojennej tylko Warszawie.

Teren przewidziany pod rozbudowę miasta zajmuje przestrzeń po Brdyujście i Fordon.

CHAOTYCZNY ROZWÓJ MIASTA W WIEKU XIX

Intensywna rozbudowa grodu nad Brdą rozpoczęła się w ub. wieku. Skutkiem braku mądrego planowania rozwój miasta niekierowany, stworzył warunki, w których bez generalnych przeróbek urbanistycznych nowoczesne miasto nie może się rozwijać.

Skutki chaosu odczuwamy dziś bardzo dotkliwie. Powstały tzw. „korki komunikacyjne", z których przede wszystkim wymienić należy Plac Teatralny, ulicę Marszałka Focha, ulicę Dworcową i ulicę Melchiora Wierzbickiego.

PRZEBUDOWA ULICY MARSZAŁKA FOCHA

W pierwszym, bardzo bliskim już, etapie prac przewiduje się poszerzenie ulicy Marszałka Focha, a z kolei również mostu na Brdzie. Ciekawe jest podejście do nierozwiązalnego, zdawałoby się, problemu, który powstał przez konieczność zachowania budynków wojskowych przy tejże ulicy. Problem ten architekci zamierzają rozwiązać przez przeprowadzenie arkad.

Prace nad doprowadzeniem do porządku i poszerzeniem ulicy Grunwaldzkiej na odcinku od dworca BKP do mostu kolejowego zostały już rozpoczęte. Obecnie zwozi się tam materiał budowlany. Szeroka, 12-metrowa jezdnia otrzyma praktyczną kostkę.

PAS WZOROWYCH OSIEDLI ROBOTNICZYCH

Nowoczesna urbanistyka stosuje budowę samowystarczalnych osiedli robotniczych, które szerokim, nieprzerwanym wieńcem otoczyć mają również istniejącą dziś Bydgoszcz.

Po zrealizowaniu tego planu miasto nasze naprawdę stanie się miastem zieleni. Każde osiedle bowiem posiadać będzie szeroki pas zieleni publicznej, lub też prywatnej w postaci działek. Centrum każdego osiedla stanowić będzie tzw. „ośrodek kulturalny", na który złożą się Dom Ludowy. szkoła, kościół itp. Poszczególne dzielnice otrzymają wygodną ulicę dojazdową do centrum.

BYDGOSZCZ POSIADA 48 CMENTARZY

Z rozbudową miasta łączy się ściśle sprawa cmentarzy, których miasto nasze (wielkich i małych, czynnych i nieczynnych) posiada aż 48. Cmentarze te w olbrzymiej swej części ulegną likwidacji, a na skrajach miasta założonych zostanie kilka cmentarzy centralnych. Istniejące cmentarze hamują rozbudowę naszego grodu. I tak np. główną przeszkodą regulacji bliższej śródmieściu części ulicy Grunwaldzkiej jest cmentarz Staforny.

DZIELNICA PRZEMYSŁOWA NA KAPUŚCISKACH

Na olbrzymich terenach wschodnich Plany te są już dość szczegółowo miasta po obu stronach Brdy powstanie wielka dzielnica przemysłowa. opracowane, a realizacja ich wydaje się nie być bardzo odległą. Już obecnie kierownictwo fabryki Sygnałów Kolejowych „Fiebrandt" zgłosiło w Oddziale Rozbudowy i Urbanistyki zamiar rozbudowy fabryki na Kapuściskach. Ze względów higienicznych ze śródmieścia usunąć się będzie musiała również garbarnia (dawn. Buchholz) i szereg innych wielkich zakładów przemysłowych.

(Dokończenie nastąpi)

BATERIE - LATARKI - ŻARÓWKI
DAIMON
Klej do dętek — Wszelkie części rowerowe
„CYKLOSTART" Gdańska Hurtownia Rowerów
Gdańsk-Wrzeszcz, Dr Pniewskiego 6 — Tel. 4-15-93
Wysyłamy pocztą za zaliczeniem. 117r

Jaja świeże prześwietlane
poleca
w każdej ilości z dostawą na miejsce
Hurtownia Towarowa Artykułów Spożywczych
Sp. z o. o.
Telefon 512-01 :-: **SOPOT** :-: ulica Stalina 728
102r

„TUR"
KONRAD ZIOŁEK
POZNAŃ — Cieszkowskiego 8
Telefon nr: 41-42 i 41-43
Hurtownia poleca
Artykuły biurowe, szkolne
również na składzie szyfki (klamerki)
5062r

Tapety,
Ceraty,
Farby, Lakiery, Pokosty
poleca
Z. B. WALIGÓRSKI, Gdynia
Świętojańska 10 — Telefon 272-13 171r

ZAWIADOMIENIE O PRZETARGU

Narodowy Bank Polski, Oddział w Brodnicy, ogłasza przetarg nieograniczony na gruntowny remont i częściową przebudowę 2-u piętrowego domu mieszkalnego dla potrzeb NBP w Brodnicy przy ul. Rynek 24.

Termin całowitego ukończenia robót 2-miesiące od dnia zlecenia robót.

Oferty w zalakowanej kopercie bez żadnych znaków firmowych z napisami: „Oferta na wykonanie robót budowlano-remontowych w domu mieszkalnym Narodowego Banku Polskiego w Brodnicy" — należy składać w Oddziale Narodowego Banku Polskiego w Brodnicy do dnia 24 sierpnia rb., w godz. 10—12.

Do wewnątrz koperty należy włożyć kwit wadialny w wysokości zł 5.000 (słownie pięć tysięcy złotych).

Kwotę wadialną można składać w Oddziałach Narodowego Banku Polskiego.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 24 sierpnia br. godzina 13 w Oddziale Narodowego Banku Polskiego w Brodnicy, gdzie ubiegający się oferenci mogą otrzymać za zapłatą ślepe kosztorysy oraz zapoznać się z warunkami ogólnymi i rysunkami.

Narodowy Bank Polski zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania powodów i bez zobowiązania ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań.

NARODOWY BANK POLSKI
Oddział w Brodnicy.
4975)

OGŁOSZENIE

W myśl art. 6 § 1 i 2 dekretu w sprawie postępowania o uznanie za zmarłego (Dz. U. R. P. Nr 40, poz. 226) Sąd Grodzki w Szczecinie podaje do publicznej wiadomości, co następuje:

Wnioskodawczyni Zofia Mazur, zamieszkała w Szczecinie, ul. Ledochowskiego 23, m. 7 stawiła do Sądu Grodzkiego w Szczecinie wniosek o uznanie za zmarłego jej męża Stanisława Mazura, urodzonego dnia 16 kwietnia 1897 r. w Kamionce Strumiłowej, chorążego 13 p. ułanów Wileńskich, ostatnio zamieszkałego w Nowej Wilejce.

Zaginiony według twierdzeń wniosku wyruszył w 1939 r. na front, a dostawszy się do niewoli rosyjskiej, został osadzony w obozie jeńców w Kozielsku.

Wzywa się zaginionego Stanisława Mazura, aby w terminie do dnia 19 grudnia 1946 r., godz. 10 zgłosił się do Sądu Grodzkiego w Szczecinie, ul. Stoisława 6, pokój Nr 116, w przeciwnym bowiem razie może być uznany za zmarłego.

Wzywa się wszystkie osoby, które mogą udzielić wiadomości o zaginionym, aby w terminie powyższym doniosły o nim Sądowi. PAP. (172r

---

ORGANIZACJA
Sprzedaży, biuro, agencji do dyspozycji. Przyjmie na teren Pomorza Zachodniego wyłączność gener. przedsiębiorstwo, sprzedaż na rachunek fabryki.
Propozycje do I. K. P. Szczecin ul. Pionierów 16, pod „Organizacja" 118r

---



PRECYZYJNY WARSZTAT MECHANICZNY
B. TARGOŃSKI
Bydgoszcz, Al. 1 Maja 61 **Telefon 20-00**
Naprawiam maszyny do pisania i liczenia, przerabiam na układ polski — Kupuję maszyny wszelkich systemów, uszkodzone i części także 4805

TORBY — papierowe pojem. 60 kg. do mąki i zboża
WORKI — lniane i jutowe
SIENNIKI — jutowe
MATERACE —
PAKUŁY — tapicerskie
SZCZOTKI — stalowe
BECZKI — 100 i 50 kg. dębowe, bukowe
ASFALTY — petrolowe, izolacyjne
sprzedaje
„ARGO" Sp. z o. o. Gdynia
ul. Dworcowa 11 — Tel. 2-66-10
157r

Blezery i bluzki
wełniane
Bezrękawniki i pulowery
męskie
Koszule sportowe marki „Apollo" — poleca:
Wytwórnia swetrów i bielizny
Karol SZYMAŃSKI
Łódź, St. Jaracza 32, telefon 142-70.
4150r

SKLEPY ZAMAWIAJĄ
Pastę do obuwia „BARWA" Mydło do prania „MEWA" „CENTRALINĘ" Michałowskiego i in. 4192r
W przedstawicielstwie fabrycznym
„TRADER", Gdańsk-Wrzeszcz
ulica Sienkiewicza nr 9. m. 3
ZASTĘPCY REJONOWI POSZUKIWANI

Aromaty owocowe
do lemoniad, soków, wódek itp.
polecamy
Piotrkowskie Zakłady Chemiczne
Łódź, Śródmiejska 22. tel 200-32

Księgowego samodzielnego
oraz
księgowego pomocniczego
poszukują
poważne Zakłady Przemysłowe w Grudziądzu. Oferty z życiorysem należy kierować do Biura Ogłoszeń „PAP" Bydgoszcz, Al. 1 Maja 27
169r

Jeszcze 5 dni potrwa wyścig o „Milion" i wielką ilość wielkich wygranych!

Polecamy pozostałe szczęśliwe losy!
$^1/_4$ 200,— zł, $^1/_2$ 400,— zł
——— $^1/_1$ 800 zł ———

Kolektura 4977
„Grosz Szczęścia" - Rzanny
Bydgoszcz, Al. 1 Maja 25, tel. 32-64

PRZETARG NR III2/02/95/46

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Gdańsku ogłasza przetarg nieograniczony na pomalowanie konstrukcji stalowej mostu w km. 41,183 na linii Laskowice—Chojnice.

Podkładki przetargowe odebrać można w gmachu DOKP w Gdańsku, pokój Nr 407 za opłatą 50 zł.

Oferty należy złożyć pod powyższym adresem na parterze gmachu do skrzynki ofertowej w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta do przetargu Nr III2-02/95/46". Wadium w wysokości 1,5% oferowanej sumy wpłaca się do Kasy Dyrekcyjnej lub na konto DOKP, Gdańsk, w PKO na Nr XI 4209 a kwit załącza się do złożonej oferty.

Załączanie dg ofert weksli, czeków itp. jest niedopuszczalne. Otwarcie ofert nastąpi we wtorek, dnia 27 sierpnia 1946 r. o godz. 10 w pokoju Nr 408.

DOKP zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta względnie unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. (154r

HANDLOWE

Wełnę owczą skupuje po cenie wolnorynkowej „Wełna", Bydgoszcz 3 Maja 22/7. (4674r

Koszule, krawaty poleca Pracownia Krawatów i Koszul w dużym wyborze po cenach hurtowych Edward Krysiak, Łódź, Piotrkowska 136, tel. 137-07

„Pończocha Krajowa" Sp. z o. o., Hurt pończoch, wyrob. tekstylnych, Łódź, Nowomiejska 12 — Tel 100-32. (4149r

Wytwórnia bielizny luksusowej i zwykłej Mirosławy Stawiskiej, Łódź, Kościuszki 93, m. 25. Zamiejscowym pocztą. (4088r

Nakrycia stołowe poniklowane i nierdzewne poleca po cenach hurtowych L. Weber, Poznań, Traugutta 29a. Wysyłam cenniki i wzory. (142r

Bieliznę damską, pończochy, w dużym wyborze poleca Zofia Serafinowicz, Łódź Nowomiejska 4. (4695r

---

Klej kauczukowy do rowerów marki „Victoria" i „Continent" gwarantowany wysyłamy za zaliczeniem „Reklama", Łódź Piotrkowska 46 (4127r

Skład przyborów fotograficznych Foto-Labor Bydgoszcz, Al. 1 Maja 22 stałe zakupuje aparaty ftograficzne Leica-Contax Retina jak również wszelki sprzęt i materiał fotograficzny, klisze, papiery, filmy (4782

Znaczki pocztowe — najkorzystniej kupuje — sprzedaje „Rybak" Gdynia Świętojańska nr 47. (4304r

Stołowy, wiśniowy sprzedam tanio. Bydgoszcz, ul. Czartoryskiego 8, m. 6. (4939

Kupię maszynę do podnoszenia oczek. Zgłoszenia do IKP, Szczecinek nr „100". (160r

Kupię motor elektr. ca 6 k. 110 Volt, prąd stały lub zamienię na 2 motor. elektr. 5,5 k., prąd zmienny 220/380 Volt. Kupię także sieczkarkę do zapędu elektr. i piłę łańcuchową na prąd stały 110 Volt oraz ostrego psa podwórzowego (wilka). Jastak, tartak Cekcyn (Pomorze). (4986

Czy wiecie, że sto lat twórczej pracy, sto lat wysiłków najgenialniejszych umysłów świata, poświęcono dla stworzenia i udoskonalenia maszyny do pisania.

Jej poważne zadania i skomplikowany mechanizm wymagają w razie defektów bezwzględnie fachowej naprawy.

Jeden z nielicznych **Zakładów Reperacyjnych Maszyn Biurowych** w Polsce pod firmą **J. Skarbonkiewicz w Bydgoszczy, ul. Pomorska 53, Tel. 30-15** postawiony na właściwym poziomie przy współudziale **wybitnych specjalistów dla maszyn liczących i księgujących** pozwala zapewnić wykonanie robót z wymaganą dokładnością.

Dla wygody PT Zlecenio-Dawców na czas remontu wypożyczamy inne maszyny.

TELEFON 30-15 TO NUMER NASZEGO ZAKŁADU!

Zakupujemy Maszyny Biurowe nawet zniszczone i połamane. (4540r

„Rybak" — sieci — haczyki — bawełna rybacka — buty gumowe. Gdynia, Świętojańska 47. (5097r

Czapki szkolne i inne poleca Wytwórnia czapek, Łódź, Andrzeja 4, Piotrkowska 34. (5069r

Młode wilki sprzedam. Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 48/4. (4978

Futra, pelisy, lisy skórki, futerkowe, materiały włókiennicze, galanterię skórzaną podróżną kupuje — sprzedaje Skład Włókienniczo-Futrzański Gdynia Świętojańska 36 (4686r

Kupię piłę taśmową lub kombinowaną taśmówkę-gryzackę. M. Gałka, Suchary, pow. Wyrzysk. (4976

Węgiel drzewny bukowy — luzem stale na składzie. Bydgoszcz, Świecka 14, tel. 18-08. (4971

Prasę 25—50 ton kupimy. Pomorska Fabr. Rowerów, Bydgoszcz, Nakielska 89. (4989

Kupię dom w Warszawie, zniszczony lub cały. łaskawe zgłoszenia: Warszawa, Wspólna 53-2, Pawełek. (149r

Sprzedamy mechaniczną palarnię kawy. Oferty „PAR". Toruń, Mostowa 38 pod nr „101". (156r

Sklep zaprowadzony wraz z urządzeniem 2 pokoi i kuchnią sprzedam zaraz. Oferty IKP, Bydgoszcz pod „Sklep". (4970

Znaczki do zbiorów, kupno — sprzedaż. Biuro Filatelistyczne „Globus" Bydgoszcz, Poznańska nr 4. (4961

RÓŻNE

Najsłynniejszy psychografolog, darem jasnowidzenia przepowie nieomylnie każdemu jego wydarzenia życiowe. Określi dokładnie charakter, kierunek zdolności, rady — przeznaczenie. Napisać pytania, datę urodzenia, załączyć 50 zł zadatku. Odpowiedzi za zaliczeniem „Martyni" Kraków Skr poczt. 475. (5015r

Pobudka!!! 15-go, w środę wyjeżdżam w nadziei, że się zobaczymy Basia. (4983

Retuszerka, zdolna i sympatyczna, od zaraz na stałą posadę. Warunki podać. Foto Welkówna-Taberska, Grudziądz, Wybickiego 6/8. (147r

Akuszerka ze Lwowa przyjmuje Panie, zastrzyki. Sopot, Pr. Bieruta 32. (5028r

Starsza gospodyni, samodzielna z długoletnimi świadectwami szuka posady w majątku od 15 września lub później. Oferty Poste-Restante Skórcz, powiat Starogard Nr „200". (4974

Poszukuję dziewczyny z gotowaniem na wyjazd. Dobre wynagrodzenie. Zgłoszenia Bydgoszcz, Św. Floriana 11/4 Kirski. (4972

Kierowniczka kwiaciarni może się zgłosić. Warunki dobre. Oferty, IKP, Bydgoszcz pod „Kierowniczka". (4973

Maszynistka ze znajomością stenografii poszukiwana. Zgłoszenia do Biura Ogłoszeń PAP, Bydgoszcz, Al. 1 Maja 27. (161r

Podziękowanie obyw. psychografologowi Martyniemu, Kraków, Skrytka Poczt. 475 — składam za niezwykle trafne przepowiednie, które nadały mi właściwy kierunek działania. Podziwiając Jego naprawdę zdolności psychografologiczne — szczerze Go innym polecam. Olgierd Maniewicz, Łódź. (158r

Dr med. Kazimierz Bieliński, specjalista chorób skóry i wenerycznych. Przyjmuje 3—6. Bydgoszcz, ul. Chocimska 5. (4982

Potrzebna zaraz uczciwa, samodzielna wykwalifikowana **gospodyni** za dobrym wynagrodzeniem. Zgłoszenia z odpisami świadectw, fotografią uprasza: „Janina", Starogard, Chojnicka 1. (155r

Gospodyni, wymagane dobre gotowanie oraz dziewczyna zdrowa do pomocy potrzebne zaraz. Gdynia, Abrahama 41 Kawiarnia. (168r

Radiomechanik do Gdyni zaraz potrzebny. Zgłoszenia Gdynia, Abrahama 41, m. 6. (169r

Domowej pracy na kilka godzin dziennie poszukuję. Zgłoszenia Bydgoszcz, ul. Gnieźnieńska 25, m. 2. (177r

Ogrodnik, specjalista hodowli warzyw na większą skalę poszukuje posady od zaraz. Bozoki, Słupsk, Przemysłowa 15. (4933

Potrzebna jest energiczna gospodyni do Internatu przy Gimnazjum w Nakle n/N. Warunki do omówienia osobiście w Dyrekcji Gimnazjum. (166r

Retuszer(ka), Fotolaborant(ka) poszukiwani. Dobre warunki Studio Fotografii Filmowej, Gdańsk, ul. Rokossowskiego 37. (173r

Poszukuję bony od lat 40—50 do dziecka 1-rocznego. Warunki do omówienia Sopot, Żymierskiego 39/2. (170r

POSZUKIWANIA

Zacharczuków lub kogokolwiek z rodziny Wyrostków proszę o podanie swego adresu. Wyrostek Wanda, Lignica, Kamienna 18. (4953

Ktoby wiedział o losie Mieczysława Żołnierowicza z Wilna, zaginionego w czasie działań wojennych w lutym 1945 pod Redrycami proszony jest poinformować Bydgoszcz, Ossowa Góra Żołnierowicz Józef. (4990

UNIEWAŻNIENIA

Unieważniam kartę rejestracyjną RKU — nazwisko Stasiak Antoni, zam. Wrowo, gm. Klauszewo, pow. Szczecinek. (159r

Unieważniam dokumenty osobiste na nazwisko Lesmann Jadwiga zamieszkałą Orłowo, ul. Kaliska 43. (167r

Unieważniam skradzione dokumenty i zameldowania wystawione na nazwisko Helena Milewska, Simiński Stanisław, Szczecin-Stołczyn. (164r

ZGUBY

Zaginął pies, czarny szpic. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Bydg., Śniadeckich 42/7, tel. 17-55. (4988

MATRYMONIALNE

Który z Panów zechce podać rękę do wspólnego szczęścia, przystojnej blondynce, lat 21, niebiednej. Panowie również przystojni na stanowiskach zechcą swe oferty złożyć w IKP, Bydgoszcz pod „Urszula". (4950

Kawaler, lat 33, szatyn, samodzielny, miłośnik muzyki, spokojnego usposobienia, bez nałogów, szuka towarzyszki życia do lat 25 o podobnych walorach. Tylko poważne oferty kierować: Łódź, 11 poste-restante legit. Nr 631. (147r

Młody przemysłowiec z prowincji na stanowisku poślubi młodą, miłą, średniego wzrostu znajomości handlowości pożądane. Zgłoszenia z fotografią (zwrot). Oferty do IKP, Bydgoszcz pod „Harmonia". (4981

Dobrze sytuowany, podobno przystojny, pozna panią do lat 35. Poważne zgłoszenia z fotografią do zwrotu pod Chełmża, Poste-Restante „Pomorzanin". (4979

Przystojna, inteligentna, niezależna pozna pana równej wartości do lat 45- najchętniej urzędnika kolejowego. Cel matrymonialny. Oferty Sopot, poste-restante „Medyczka". (4980

Kawaler, lat 27, wzrostu średniego, student III roku Wydziału Rolniczego, pozna pannę do lat 24, przystojną, materialnie niezależną. Listy z fotografią kierować. Radomsko, Chopina 11, Srokowa, dla Stacha. (148r

Towarzysza kulturalnego szuka niezależna, lat 33. Oferty: IKP Szczecin pod „Kulturalna". (165r

Dla mej siostry, 19-letniej, pięknej, zgrabnej blondynki, właścicielki nieruchomości, zawodowo wykształconej, poszukuję w celu matrymonialnym kulturalnego pana, materialnie niezależnego od lat 28. Oferty pod „Młodość" Sopot Poste-Restante. (4987

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ, ul. Jagiellońska 2 (pod arkadami)
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada

ODDZIAŁY „ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH
AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKICH ODRĘBNE WYDANIA „IKP"

OGŁOSZENIA: Drobne po 8 zł za słowo. Poszukiwanie rodzin i pracy 3 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów.
Ogłoszenia milimetrowe: W tekście 30 zł. Za tekstem 12 zł. Urzędowe i przetargi 12 zł. Nekrologi 10 zł. Tabelaryczne i bilanse 18 zł za 1 mm. Niedziele i święta 50% drożej.
Za terminowe zamieszczanie ogłoszeń administracja nie odpowiada

Drukiem Zakładów Graficznych Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska Nr 1 E-11445